

# GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.  
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.  
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.  
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej”, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ewieróroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cent., drudzy 30 cent. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.  
Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencye anonsów; we Francji, w Paryżu wyłącznie agencya p. A d a m a, Rue des St. Peres 84

## Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi półrocznie (od 1 lipca do końca grudnia) w miejscu 6 zł., pocztą 8 zł.; ewierórocznie (od 1 lipca do końca września) w miejscu 3 zł., pocztą 4 zł.; miesięcznie (od 1 do końca każdego miesiąca) w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct.

Prenumerotorowie półroczni, (którzy prenumerują od pierwszego lipca do końca grudnia) otrzymują *Przewodnik naukowy i literacki*, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, bezpłatnie; ewieróroczni zaś i miesięczni za dopłatą: pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. *Przewodnik*, prenumerowany osobno, kosztuje rocznie 4 zł., półrocznie 2 zł., ewierórocznie 1 zł.

W celu ustalenia nakładu, prosimy o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Po ukończeniu „Błędnego Koła” rozpoczniemy w odcinku druk powieści historycznej **Zygmunta Kaczkowskiego**, p. t. „**Olbrach-towi Rycerze**”.

Na podstawie umowy, zawartej z redakcją warszawskiego „Echa muzycznego, teatralnego i artystycznego”, zawiadamiamy szanownych prenumerotorów naszych, iż **nie-bywać mogą pismo to, wychodzące raz na tydzień z dwutygodniowym dodatkiem nut, po cenie o połowę zniżonej.**

Prenumerotorowie *Gazety Lwowskiej* mogą przeto otrzymywać warszawski tygodnik ilustrowany *Echo muzyczne, teatralne i artystyczne*, wraz z dwutygodniowym dodatkiem nut, po następującej cenie:

**We Lwowie:** miesięcznie 50 ct., kwartalnie 1 zł. 50 ct.

**Na prowincyi:** miesięcznie 80 ct., kwartalnie 2 zł. 40 ct.

## CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z d. 27go czerwca b. r. uwolnić od obowiązku artystycznego kierownictwa Burgteatru dr. Adolfa Wilbrandta i nadać mu najmniejszej przy tej sposobności, w uznaniu jego pełnej zasług działalności, order żelaznej korony trzeciej klasy.

C. k. krajowa dyrekcyja skarbu zamianowała kontrolora c. k. urzędów sprzedaży soli, Stanisława Przybyłowicza, zarządcą, zaś c. k. adjunkta podatkowego, Władysława Mizerskiego, i asystenta kasy prowentowej, Józefa Brodowicza, kontrolorami c. k. urzędów sprzedaży soli.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Toustofugu, Bartłomieja Furtaka, rzeczywistym nauczycielem tejże szkoły; tymczasowego nauczyciela szkoły filialnej w Zubkowie, Maksyma Stasiuka, stałym nauczycielem, zawiadującym szkołą filialną w Zubkowie; młodszą nauczycielką tymczasową szkoły etatowej w Pomorzanaeh, Wandę Ołonkowską, stałą młodszą nauczycielką tejże szkoły.

## CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

### Najd. Cesarzewiczowstwo w Krakowie.

Kraków, 30 czerwca.

Na dzisiejszy obiad dworski u Najd. Cesarzewiczowstwa, który się odbył o godz. 6 wiecz., po powrocie z Wieliczki do Krakowa, otrzymali zaproszenie: Pułkownik Arthold, Teodor Baranowski, hr. Lydia Borkowska, hr. Bombelles, hr. Kazimierz Borkowski, hr. Jerzy Borkowski, pułkownik Broschek, Adolf br. Brunicki, Marya br. Brunicka, prof. uniwersytetu dr. Bobrzyński, ks. Konstanty Czartoryski, hrabianka Chotek, kapitan br. Giesl, kapitan Graulik, hrabina Geldern-Egmond, Adam Gorayski, podpułkownik hr. Geldern-Egmond, pułkownik Holleczeck, radea dworu Hailling-Degenfeld, rotmistrz hr. Homolacs, hr. Józef Hoyos, prezydent sądu krajowego Jasiński, Henryk Kieszkowski, pułkownik Kirsch, radea dworu Claudy, ks. Adam Lubomirski, Marya ks. Lubomirska, hr. Stanisław Michałowski, prof. uniwersytetu Madeyski, dyrektor Jan Matejko, prezydent Akademii umiejętności, dr. Majer, podpułkownik Niklas, pani Neuirth-Neufeld, pułkownik Neuirth-Neufeld, hr. Artur Potocki, dyrektor kolei Ronsperger, major hr. Rosenberg, podpułkownik-audytor Swieteczki, generał-major Suchodolski, starszy intendant Themayr, hrabina Tarouca, starszy lekarz sztabowy dr. Trzebitzki, dr. Ferdynand Weigel, hr. Roman Wodzicki, ks. Windisch-Graetz, księżna Windisch-Graetz, hrabina Teresa Wodzicka, prof. uniwersytetu Wróblewski, Namiestnik p. F. Zaleski, pani Namiestnikowa Zaleska, prof. uniwersytetu dr. Zoll.

Telegram, przesłany wam o wspaniałem przyjęciu w Krzeszowicach, nie mógł być oczywiście dokładny. Lista osób zaproszonych potrzebowałaby koniecznie uzupełnienia, gdyż sprawozdawca wasz, notując z pamięci, musiał niestety wiele osób pominąć. Obecnie mam listę przed sobą i podaję ją w całej osnowie: hr. Bombelles, hr. Borkowski Kazimierz, dr. Bobrzyński Michał, hr. Badeni Stanisław, Bereźnicki Teofil, fmp. Bechtlosheim, Claudy, ks. Czartoryski Władysław, księżę Czartoryski Marcei, Czecz Karol, Czecz Herman, Chrzastowski Leon, JE. hr. Dzieduszycki Włodzimierz, Dembowski Zygmunt, JE. ks. biskup Dunajewski Albin, br. Giesl, br. Gostkowski Aleksander, Gorayski August, Gniewosz Włodzimierz, Haller Władysław, Homolacs Stanisław, hr. Hoyos, Jędrzejowicz Stanisław, Jędrzejowicz Edward, Jędrzejowicz Adam, Konopka Henryk, Klucki Stanisław, Kotarski Stanisław, Kieszkowski Henryk, ks. Lubomirski Andrzej, Łępkowski Maksymilian, Michałowski Józef, hr. Mieroszewski Sobiesław, dr. Morawski Zdzisław, Niedzielski Stanisław, JE. Popiel Paweł, hr. Potulicki Ignacy, hr. Potocki Roman, hr. Potocki Józef, hr. Potocki Antoni, hr. Potocki Andrzej, hr. Raczyński Edward, major Rosenberg, Struszkiewicz Władysław, Siegler Juliusz, Skrzyński Adam, Starowieyski Stanisław, ks. Sanguszko Eustachy, ks. Sapieha Adam, JE. hr. Siemieński Wilhelm, dr. Szałachowski Feliks, hr. Stadnicki Jan, Słonecki Zenon, hr. Tarnowski Stanisław, hr. Tarnowski Jan, JE. ks. Windisch-Grätz

Ludwik, Wrotnowski Antoni, JE. hr. Wodzicki Ludwik, hr. Wodzicki Roman, hr. Wodzicki Antoni, J. E. Zaleski Filip, hr. Zamoyski Stefan, hrabia Potocki Artur; hr. Chotek, ks. Czartoryska Marcelowa, JE. hr. Dzieduszycka Włodzimierzowa, hr. Potocka Romanowa, JE. hr. Potocka Alfredowa, hr. Potocka Antoniowa, hr. Raczyńska Edwardowa, JE. ks. Sapieżyna Adamowa, JE. hr. Siemieńska Wilhelmina, hr. Sylva-Tarouca, hr. Tarnowska Stanisławowa, hr. Tarnowska Janowa, JE. księżna Windisch-Grätz Ludwikowa, JE. hr. Wodzicka Ludwikowa, hr. Wodzicka Romanowa, hr. Wodzicka Antoniowa, JE. Zaleska Filipowa, hr. Zamoyska Stefanowa, hr. Potocka Adamowa, ks. Sanguszkówna Helena; ogółem osób około 90. Menu tego wspaniałego przyjęcia było następujące: *Potage printanier. — Barszcz. — Saumon de la Vistule. — Truite. — See Cresson. — Roastbeef. — Filets de boeuf. — Jambon aux épinards. — Rochers de foies gras. — Poulets à la Polonoise. — Canetons. — Salade Romaine. — Asperges en branches. — Chou-fleurs. — See blanche. — Petits pois à l'anglaise. — Gelée à la Moscovite. — Crème de thé glacée. — Fruits. — Dessert.*

Wina: Madeira 1828. — Leoville 1870. Champagne: Roederer cristal. Joekey-Club sec. Richebourg. Berncastler Doctor. Tokay 1822.

W uzupełnieniu wczorajszych *szeregów telegraficznych o zwiedzeniu przez Najdost. Gości krakowskiego Muzeum Narodowego* zapisać się godzi, że Najdostojniejsza Para szczegółowo rozpatrywała się tam w pracach polskich artystów, interesując się przedewszystkiem scenami polskimi obrazów. Przy obrazie hołdu pruskiego Najd. Cesarzewicz zażądał widzenia mistrza Matejki, a podaniem ręki wyraził mu uznanie za to znakomite dzieło. Następnie zwiadał zbiory pamiątek Mickiewiczowskich, salkę akwarel, a w sali kamei uderzył Najdostojniejszą Parę obraz oblężenia Wiednia przez Turków 1683 r. Najdostojniejszy Następca Tronu tłumaczył Swej Najd. Małżonce położenie wzgórz, otaczających Wiedeń, z prawdziwą przyjemnością. Wracając przez salę wielką, zwrócili Najdost. Goście uwagę na obrazy Brandta, Kossaka i Rosena, poczem opuścili sale muzealne, przechodząc do Towarzystwa Sztuk Pięknych, gdzie Ich powitał prezes ks. Czartoryski i obecni członkowie dyrekcyi. Oprowadzali Najd. Gości ks. Czartoryski i p. Sokołowski Maryan, a Ich uwagę zwróciły rysunki Stachiewicza, Grottgera, nowy obraz Kossaka „Bitwa w Olszynie pod Grochowem”, oraz jeden z obrazów p. Piotrowskiego, na tle wypadków ostatnich lat osnuty. Pp. Kossak Wojciech i Piotrowski przedstawieni zostali Najd. Gościom na Ich żądanie; również przedstawionym był w sali Muzeum Najdostojniejszym Cesarzewiczowstwu architekt Sukiennic, p. Tomasz Pryliński.

W Akademii Umiejętności przy zwiedzeniu muzeum antropologiczno-archeologicznego, oglądali Najd. Goście z najwyższem zajęciem obfity zbiór wykopalisk. Najd. Arcyksiężna wypytywała się szczegółowo, czy corocznie skutecznijają się badania jaskiń i grobów, i w jakich okolicach znajduje się najwięcej przedmiotów wykopaliskowych.

W samo południe zwiedzili Najd. Arcyksiężstwo starożytną synagogę na Kazimierz, wspaniałe na ten dzień uroczysty przybraną odwiecznymi makatami, zielenią i herbami. U progu synagogi przyjął Ich zebrany zbiór, którego imieniem przełożony p. Mendelsburg wyraził podziękowanie za odwie-

dziny najstarszej krakowskiej, a może i polskiej synagogi. Najd. Arcyksiężę podziękował łaskawie za przyjęcie i wśród odgłosu hymnu ludowego, odśpiewanego przez chór synagogi, postąpił z Najdostojniejszą Swą Małżonką naprzód. Najd. Arcyksiężstwo nie usiedli na przygotowanym tronie, lecz z ciekawością przyglądali się oryginalnym i bogatym aparatom. Bo też na niezwykle odwieczny zbiór z przechowania najpiękniejsze przedmioty, zwykle do służby Bożej dla uchronienia przed zniszczeniem przechowywane. Niektóre z nich pochodzą z odległych wieków. Kantor synagogi p. Fischer, odśpiewał po hebrajsku modlitwę za Najd. Dom Cesarzski.

Tarnów-Gumniska d. 30 czerwca.

(K.) Gród Tarnowski i Ostrogskich zajmuje w szeregu drugorzędnych miast Galicji jedno z najprzedniejszych miejsc, liczy bowiem około 25.000 ludności (w połowie izraelskiej), jest w części dobrze zabudowany, posiada wiele okazałych gmachów, kawiarnie i cukiernie na sposób lwowski, obszerny i starannie utrzymany ogród miejski, odznacza się ożywionym ruchem handlowym, oświetlony jest gazem, słowem czyni wrażenie miasta, zdążającego krokiem miarowym za cywilizacją i przyswajającego sobie chętnie jej zdobycze. Być może, iż do dodatniego wrażenia, jakie uczynił na mnie gród, przyczynia się w znacznej mierze i to, że w dzień, jakim wrą w tej chwili jego ulice. Ludność cała idzie z sobą w zawody w przygotowaniach na dzień jutrzejszy, który pozostanie na zawsze pamiętnym jako dzień przyjazdu Najd. Cesarzewicza. Znaczna część domów przy ulicach i placach, któremi przejedzie jutro Najd. Następca Tronu wraz z swym orszakiem do Gumnisk, przyozdobiona jest w zieleń, festony, różnobarwne chorągwie i dywany. Od dworca kolejowego, którego dekoracya jest bardzo gustowna, aż do łuku tryumfalnego przy ulicy Krakowskiej, na przestrzeni mniej więcej jednokilometrowej, ciągną się dwa rzędy masztów z powiewającymi chorągiewkami. Łuk ten, zbudowany kosztem miasta, prezentuje się ze wszech miar okazale i nie ustępuje co do rozmiarów bramie Lwowskiej. Przystrojono ją w 96 chorągwi i chorągiewek o barwach państwowych, krajowych, miejskich i powiatowych, w zieleń i bukiety makartowskie, godła i emblematy, wreszcie w inicjały Najd. Cesarzewicza. Tutaj powita burmistrz p. Rogoyski Najd. Gości krótką przemową, wręczył mu na zakopańskiego wyrobu tacy chleb i sól, a dwanaście panienek w bieli, uczenie szkoły wydziałowej, sypać będzie pod nogi Jego Ces. Wysokości niezapominajki, jedna z nich zaś wręczy Mu piękny bukiet.

Od tej bramy tryumfalnej pojedą powozy ulicą Krakowską, wzdłuż której będą ustawione cechy i bractwa, ulicami Wałową, Szeroką, Bernardyńską, wreszcie ulicą św. Marcina ku alei, wiodącej do pałacu ks. Eustachego Sanguszki w Gumniskach.

Przed wjazdem do alei, przy moście na rzeczulce Wontoku znajduje się druga brama miejska, mniej może okazała niż pierwsza, lecz równie gustowna. Wzdłuż ulicy św. Marcina, począwszy od rogatek miejskich aż do bramy pałacowej w Gumniskach ustawią się włościanie z okolicznych wsi, z duchowieństwem parafialnym i wójtami na czele. Tuż przy rampie kolejowej, a więc w miejscu, gdzie się rozpoczyna terytorium obszaru gumnickiego, ustawiono kosztem ks. E. Sanguszki bramę tryumfalną, strojną w zieleń i kwiaty. Cała droga, prowadząca od tej bramy aż do wjazdu do





parku książęcego, udekorowaną jest tarczami z herbami państwowymi, Najw. Domu i Domu belgijskiego, Galicyi, książąt Sanguszków, wreszcie miasta Tarnowa. Wzdłuż tej drogi ustawia się włościanie, wyłącznie z dóbr księcia Sanguszki. Bramę wjazdową, prowadzącą do parku, zamieniono w wspinały łuk tryumfalny i przyozdobiono ją godłami rozlicznymi i trofeami myśliwskimi. Z przedmiotów, stanowiących dekorację tej bramy, podnosimy tylko dwa olbrzymie łby dzików, zabitych w dobrach tarnowskich, łeb rogacza niezwykłej wielkości, kilka wypchanych sępów i orłów, a między temi orła zwanego cesarskim (*aquila imperialis*). Po nad tem wszystkim błyszczy w czerwonym polu złota cyfra R. W chwili wjazdu Najd. Cesarzewicza do tej bramy, przy której zajmą miejsca uczniowie szkoły ogrodniczo-sadowniczej w uniformach, odegra umieszczony w głębi parku kwartet waltornistów fanfary Najdostojniejszego Cesarzewicza Rudolfa. Oranżerya, przytykająca do pałacu, będzie ubrana festonami, chorągiewkami, tarczami herbowymi i cyframi R. S.

Na terasie pałacowej powitają JCWysokość księżna Władysława Izabella Sanguszkówna (wdowa), księżniczka Helena Sanguszkowa i księżna Teresa Sapieżyna. Służba w galowych mundurach tworzyć będzie szpaler. Po ceremonii powitalnej odprowadzi ks. Eustachy Sanguszko Najd. Goście do przygotowanych dlań apartamentów w tylnym traktie lewego pawilonu pałacowego, składającym się z dwóch komnat, umeblowanych prześlicznie, gustownie i z możliwym komfortem. Śniadanie odbędzie się w wielkiej sali jadalnej, do której wchodzi się przedsiönkiem, gdzie wiszą na ścianach portrety familijne i gdzie zwróciły szczególniej naszą uwagę trzy szafy, misternie rzeźbione w stylu renesansowym. W sali jadalnej, ze sklepieniem w gotyckie ostrości zwraca szczególniej naszą uwagę zbiór rzadkiej porcelany saskiej i kolekcya porcelany sewrskiej. Całe umeblowanie dębowe. Na środku wielki stół podłużny.

W środku boku podłużnego zajmują miejsce Najd. Cesarzewicz, obok po prawej stronie ks. Władysława Sanguszkowa, po lewej księżniczka Helena Sanguszkówna. Na prawem skrzydle za ks. Władysława zajmą miejsca: p. Namiestnik Zaleski, hr. Bombelles, generał Gemingen, komendant w Tarnowie, hr. Rosenberg-Orsini, wreszcie Józef hr. Potocki; na lewem skrzydle za księżniczką Heleną: gen. ks. Windisch-Grätz, ks. Teresa Sapieżyna, pułkownik Kielmannsegg, szef

sztapu generała Windisch-Grätz i hr. Ignacy Potulicki z Bobrownik. Naprzeciw Najd. Arcyksięcia zajmie miejsce gospodarz, ks. Eustachy Sanguszko, a na prawem Jego skrzydle Marszałek hr. Tarnowski, prezes rady powiatowej jasielskiej Kotarski, wiceprezes Rady powiatowej dąbrowskiej baron Konopka, radca dworu Klaudy, burmistrz Tarnowa Rogoyski i prezes Rady powiatowej gorlickiej Płocki; po lewej stronie ks. biskup Łobos, starosta tarnowski ks. Poniński, pułk. Giesl, radca dworu Sochor, prezes Rady powiatowej nowosądeckiej Gustaw Romer i prezes grybowski Rady powiatowej bar. Brunicki. Po stronach krótszych stołu: redaktor naczelny *Gazety Lwowskiej* Adam Krechowicki i ks. Roman Sanguszko ze Sławuty (lub hr. Jan Stadnicki z Wielkiej Wsi), wreszcie wiceprezes tarnowskiej Rady powiatowej dr. Mikuciński i ks. Leon Sapieha.

Powrót z Gumnisk na peron kolejowy nastąpi około godziny 12 w połud. temi samymi ulicami i przy zachowaniu tego samego porządku, co przy przyjeździe.

Według polecenia ks. biskupa tarnowskiego, ludność cała wspólnie z duchowieństwem parafialnem witać ma wszędzie Najd. Cesarzewicza nie okrzykami *vivat*, lecz kościelnymi pieśniami: „Kto się w opiekę“ i „Matko niebieskiego Pana“.

### Julin, 30 czerwca.

Wśród piętrzących się do koła lasów, niby na wyspie, zajmującej mniej więcej siedmiomorgowy obszar, wystrzela smukły, uroczy, jednopiętrowy pałacyk w stylu szwajcarskim, którego podwoje otwierają się dzisiaj na przyjęcie Najdostojniejszego Cesarzewicza Rudolfa. Pałacyk ten zbudowany wyłącznie z drzewa przed ośmiu laty i nazwany Julinem, a to od imienia jednej z córek hr. Alfredowstwa Potockich, ma wszelkie warunki na letnią rezydencję i wabi też rozkosznie do szukania w nim w miesiącach skwarnych chłodu. Wyczasu i odosobnienia. Spełnia on jednak inne jeszcze zadanie; służy bowiem często za punkt zborny dla myśliwych, spieszących zład w głębokie bory dla ścigania różnego rodzaju zwierzyny, nie wyłączając i grubszej, w którą tak obfitują lasy, należące do klucza łanuckiego. Dokoła pałacyku ścielą się gustowne gazony, bujne trawniki, poprzrywane ścieżkami, a całość ujęta jest drucianą siatką w kwadrat, którego trzy boki posiadają bramy wjazdowe. Front główny tej miniaturowej rezydencji zwrócony jest ku południowi i tą stroną wprowadzamy

czytelników do ślicznej werandy, a zład do wnętrza. Jesteśmy w sali bilardowej. Ściany tego saloniku politurowane na jasion. Sufit misternie wykonany i zastosowany do stylu zasługuje na uwagę, jako dzieło leżajskich stolarzy. Na lewo znajduje się salon recepcyjny, na prawo jadalnia, cały zaś korpus pałacowy zajmują pokoje gościnne, kuchnie, kredensy i t. d. Ściany salonu recepcyjnego obite są materyą w bukiety i kwiaty. Sufit dębowy. Jeden garnitur mebli pokryty jest taką samą materyą jak ściany, drugi pasowym wyciskany aksamitem. Meble obzuczone gustownie pysznymi makatami, materyami chińskimi, a jedna z kanap zasłana prześlicznym dywanem, przywiezionym z Egiptu przez hr. Romana Potockiego. Na stołach i stolikach albumy, książki, porzastawiane z wdziękiem wytworne cacka, na których opis siliły się napróżno wasz sprawozdawca. Na ścianach wisi mnóstwo pięknych sztychów, między temi tak rzadkie dzisiaj Franciszka Smuglewicza, przedstawiające różne fazy historyi polskiej; dalej sztychy z zeszłego wieku, wyobrażające portrety panujących. Drzwiami na prawo sali bilardowej wchodzimy do salonu jadalnego, obitego ciemnym, koloru hawanna, w desenie aksamitem. Ściany okryte są trofeami myśliwskimi, oraz skrzydłami i piórami głuszców w formie wachlarzy, co sprawia istotnie oryginalne wrażenie. Dodać tu należy, iż wszystkie ta zwierzyna, która złożyła się na przystrojenie sali bilardowej, padła wyłącznie od strzałów pojedynczych członków rodziny Potockich, jak wskazują umieszczone pod każdym egzemplarzem napisy. Meble i przybory kredensowe z dębiny w stylu *roccoco*, wykonane wyłącznie przez stolarzy z Leżajska. Na środku wielki stół owalny. W jednym rogu stoi wypchany niedźwiedz z tacą w łapach. Padł on z ręki hr. Romana Potockiego podczas polowania na Litwie, w dobrach hr. Augusta Potockiego. Z sali jadalnej prowadzą drzwi na werandę, przed którą na gazonie wzniesiono gustowny pawilon, gdzie zostanie pomieszczona orkiestra wojskowa, mająca przegrywać podczas obiadu.

Z sali jadalnej prowadzą podwójne obszerne schody, zasłane dywanem, na pierwsze piętro Klatka schodowa przybrana w emblemata i trofea myśliwskie, między którymi zwraca na się szczególniej naszą uwagę skóra bawola, przywieziona przez hr. Romana Potockiego z Ameryki; łby łosia i dzika, wypchane różnego rodzaju zwierzęta. Tu znajduje się także szafa oszklona z bronią i przyborami myśliwskimi. Z klatki

schodowej, której podłogę wysłano pasowym dywanem aksamitnym, prowadzi szereg drzwi do różnych apartamentów. Przewszystkiem budzi tu naszą ciekawość apartament, przeznaczony na sypialnię Najd. Cesarzewicza. Drzwi przystońięte portyerami z kosztownych makat, ze złotym orłem w górze rozpiętym na pasowym aksamicie. Sypialnia obita szamowym kretonem, cała posadzka zasłana szkarłatnym aksamitnym dywanem. U wezglowia szerokiego złoczonego łoża rozpięta starożytna makata z XVI wieku, przedstawiająca Świętą Rodzinę z postaciami złotem *en relief*, a po bokach makaty z herbami Lubomirskich. Nad klęcznikiem, ustawionym obok łoża i przystońiętym makatą ze złotym monogramem, wisi nadzwyczaj pięknej roboty srebrna Madonna, ofiarowana hrabiemu Alfredowi Potockiemu i jego Małżonce przez ich dzieci na pamiątkę srebrnego wesela. Na stoliku z przyborami do pisania znajduje się w pięknych ramach fotografia Najd. Następcy Tronu i Najd. Arcyksiężnej Stefanii. Całość komnaty sypialnej Najd. Gościa świadczy o wytwornym guście tych, którzy ją urządzali; wszystko tu w pięknej ułożone harmonii, każdy szczegół należyście obmyślany i wykonany. Pomimo całego bogactwa i przepychu dekoracyi, nigdzie nie razi przeładownością, w które popaść było tem łatwiej, iż nie rozporządzano zbyt wielką przestrzenią.

Z klatki schodowej pierwsze drzwi na prawo prowadzą do pokoju (zielonego), przeznaczonego na pomieszczenie p. Namiestnika i Marszałka krajowego; obok znajduje się pokój (popielaty) w którym zamieszka generał książę Windischgrätz; pokój środkowy zajmie ochmistrz nadworny hr. Bombelles, a do tego właśnie pokoju przytyka komnata Najd. Cesarzewicza, szereg zaś komnat pierwszego piętra zamyka pokój kamerdynera Jego Ces. Wysokości. W pokojach gościnnych na dole zostaną umieszczone osoby świty: hr. Rosenberg, baron Giesl, pułkownik Hofmeister i kasyer dworu Najd. Następcy Tronu, p. Fischer. Hr. Alfredowa, hr. Romanowa, hr. Alfred Potocki i kilku z członków domu hr. Potockich zajmą mieszkania w jednopiętrowej oficynie, reszta zaś gości i domowników na przyległych folwarkach i rewirach lasowych. Tuż za oficynami zbudowano na przedce halę dla służby, obok zaś szala i dwa namioty na skład kufrów i rzeczy tak dworskich, jak należących do gości, którzy przybędą w orszaku Arcyksiężęcym. Straż pożarna, która będzie czuwać bez przerwy nad bezpieczeństwem budynków, zajmie trzeci namiot. Straż ta

31)

## BŁĘDNE KOŁO

POWIEŚĆ

przez

H A J O T Ę

XL.

(Ciąg dalszy.)

— Dziwne! — mruknął Konrad — czyżby wszystkie nauczycielki miały patent na oryginalność!

— Co mówisz?

— Nic... nie przerywaj sobie.

— Na takie dictum inny byłby się może pięknie ukłonił, i koniec... ale mój przyjaciel nie dał za wygrane. Poprzednie jej postępowanie przemawiało za tem, że wstrętnym jej być nie może. Zapytał ją więc: „Mam pani dla mnie sympatyę?“ „Masz, ale to nie dosyć“... „Wiem o tem. Pozwól mi pani przeto spróbować, czy z czasem nie zdołam obudzić w tobie żywego uczucia“... „Pozwolę, pod warunkiem, że gdy próba okaże się bezskuteczną, nie będzie pan miał do mnie żalu?“... „To się samo przez się rozumie“... „W takim razie dobrze“... Wrócił więc biedny Roman na studia, bardzo zgnębiony, ale nie rozpaczący. Wymógł na niej pozwolenie korespondencyi i pisywali do siebie... Czytałam kilka jej listów... były zadziwiające... z taką oryginalnością stylu i myśli nie spotkałem się nigdy u kobiety... Ja bym się w niej jednak nie był zakochał z tych listów... Za mało było w nich kobiecości dla mnie.

— A czy ona była ładna ta panienka? — zapytała Ania.

— Podobno.

— JAKO? Nie widziałeś pan jej?... Przyjaciel nie pokazywał panu nawet jej fotografii?

— Nie pokazywał, bo jej nie miał. Przez jedno z tysięcznych swoich dziwactw nie fotografowała się nigdy. Nawet już jako narzeczona nie chciała zrobić na rzecz jego tego małego ustępstwa.

— Ach! więc zostali narzeczonymi! — zawołała Ania. — Bardzo się cieszę. — A przypomniałszy sobie, że jedno z nich już nie żyje, dorzuciła przedko: — Jakaż ja nie mądra!

— Więc namyśliła się? — zauważył Konrad z lekką ironią. — Szczęśliwy być musiał twój przyjaciel.

— O tyle szczęśliwy, o ile nieszczęśliwy — odpowiedział Leon, puszczając mimo lekką sarkastyczność tej uwagi. — Co do mnie, od samego początku za nic bym nie chciał być na jego miejscu... Był to stosunek tak dziwny, tak wyjątkowy, że nie wiem, czy go potrafię jako tako ująć w słowa... Czy ta kobieta go kochała... a jeżeli go kochała, to do jakiej kategorii uczuć zaliczyć tego rodzaju miłość... Bóg raczy wiedzieć. To pewna, że go najokrutniej dręczyła. Naprzód, co zresztą było najlepszym w tem wszystkim, zażądała od niego, żeby na trzy lata jeszcze pojechał do Anglii dla szerokiego wykształcenia się w naukach filozoficznych i społecznych. Wymaganie swoje tłómaczyła tem, że człowiek, tak bogaty jak on, musi skartowacić moralnie, jeżeli przeciw zubożnym wpływom swych olbrzymich kapitałów nie zabezpieczy się gruntownym poznaniem i przejściem się ideami wielkich humanistów... Bodaj, że już nie skleję tego szumnego frazesu.

— Ależ to istotnie niepospolita kobieta! — wykrzyknął Konrad, który słuchał z rosnącą uwagą.

— Szkoda tylko, że taka wymagająca — wtrąciła nieśmiało Ania. — I... dlaczegoż nie poszła za niego od razu... Mogła być przynajmniej z nim pojechać.

— To było także jedno z jej dziwactw. Uparła się, że dokończy edukacyi sióstr jego. Dalej, zapowiedziała mu, że poszedłszy za niego, nie przestanie nigdy pracować na siebie... on może jej dać pałace i karety, ale ona chce mieć tę pewność, że ją samą stać zawsze na własny kąt i dorożkę.

— Dziwne! — szepnął znowu Konrad. Chciał już zapytać, jak się nazywała ta szczególna kobieta i coś go wstrzymało. Czuł, że w ten lub ów sposób rozwiązana wątpliwość odbierze mu to subtelne wrażenie, z jakim słuchał teraz opowiadania Leona i końca jego wygładał... Ten koniec miał już żalobną obwódkę; pozostawało wiedzieć, kto i jak ją nakreślił.

Zmicki oparł głowę o fotel, na którym wprost kozetki siedział i wpatrzył się w niebieskawy kwadrat okna z zimowym po za nim amfiteatrem dachów przebitej w tem miejscu ulicy.

— Pamiętam dobrze ten wieczór — mówił dalej — kiedy na wyjeździe do Oksfordu przyszedł pożegnać się ze mną. Nie wiedziałem i nie zobaczę pewno mężczyzny, któryby z takim zapałem mówił o kobiecie. To już nie była miłość, to było jakieś przekochanie, przeobstwień... coś, czego się nie spotyka... A jednak wśród tych uniesień skarżył mi się na nią, a raczej na rozdźwięk, jaki pomiędzy nimi panował. Trudno sobie wyobrazić bardziej sprzeczne charaktery i pojęcia. Wszystko, co on kochał, co swo-

ją rzewna, uczuciową wyobraźnią poetyzował, ona lekceważyła; to, znowu, co ona za swoje ideały uważała, napełniało go trwogą o ich przyszłe szczęście... Największa swoboda, największa niezależność były jej hasłem... W niczem nie chciała nagiąć się do niego... To też, ilekroć byli razem, przychodziło pomiędzy nimi do gwałtownych prawie starć. A dodać muszę, że wśród tego wszystkiego okazywała mu chwilami najczulszą, najbardziej namiętną miłość... To samo w listach, które mi pokazywał... Bywały ustępy takie, że na mnie aż niemiłe robiły wrażenie jaskrawością swojej egzaltacyi; zdawało się, że kobieta, co je pisała, omdlewać musi z tęsknoty, z pragnień, ze szczęścia; a tuż zaraz trafia się słowo takie chłodne, takie bezwzględne, takie stanowcze, aż mróz przechodził po kościach. Kiedy mój przyjaciel miał do czynienia z prawdziwym, powiedziałbym, sfinkssem, gdyby już i tak nie nadużyto tego porównania, stosując je do lada jako tako sprytnej kokietki. A to nie była żadna kokieterya, żadne wyrachowanie, żadna poza; to była nawskróś natura zagadkowa, straszna, okrutna w swej rozpierającej wszystko żywotności... Dlatego też bez względu na to, co się stało, nie potępiał jej tak zupełnie, jakbym inną potępił. W drugim roku pobytu Romana w Anglii, miałem sposobność poznać jego ojca. Przyjechał do Warszawy za interesami i odwiedził mnie. Pracowałem już wtedy w „Dniu“, i było to w tych czasach, kiedy z tobą, Konradzie, w serdeczniejszą wszedłem zażyłość, czyli przed dwoma laty.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



została zaopatrzoną we wszystkie potrzebne przybory. Dla dopełnienia powyższego pobieżnego opisu dodać należy, iż Julin, który był dotąd połączony telefonem z zamkiem łańcuckim, połączony obecnie został także drutem elektrycznym z najbliższą stacją telegraficzną w Żołyń. Na czas pobytu Najd. Cesarzowicza sprowadzono muzykę wojskową pułku piechoty nr. 40 pod kierunkiem kapelmistrza Packa.

Po przyjeździe do Julina Najd. Cesarzowicza i Jego orszaku odbędzie się obiad. W tym celu zostaną ustawione dwa stoły; jeden dworski w sali jadalnej, drugi, t. z. marszałkowski, w sali bilardowej. Przy pierwszym zasiądą:

Najd. Cesarzowicz, hrabina Marya Potocka, hr. Romanowa Potocka, pan Namiestnik, generał ks. Windisch-Grätz, hr. Emil Potocki, hr. Artur Potocki z Krzeszowic, Marszałek hr. Tarnowski, hr. Bombelles, hr. Alfred Potocki.

Przy stole marszałkowskim:

Hr. Roman i hr. Józef Potoccy, jako gospodarze przy tym stole; hr. Rosenberg, baron Giesl; pułkownik ułanów, baron Mertens; baron Hofmeister; hr. Oskar Potocki; radcy dworu, Claudy i Sochor, prowadzący pociąg dworski; starosta rzeszowski, Kleebberg; Fischer, kasyer dworu Jego Cesarskiej Wysokości; prezes Rady powiatowej łańcuckiej, Kellerman; wiceprezes tejże Rady, ks. Ziemiański; Adam Krechowicki; superior OO. Jezuitów w Łańcucie, ks. Głowacki; dr. Bielański, fizyk miejski; Szczerbiński, generalny pełnomocnik dóbr hrabiów Potockich.

Po obiedzie o godzinie 7 wieczorem wyjedzie Jego Ces. Wysokość na podjazd na rogacze do rewiru Wydrze. Jego Ces. Wysokości będzie towarzyszył tylko hr. Roman Potocki. Inni goście udadzą się do innych rewirów. Polowania zbiorowego, według z góry ułożonego programu, nie będzie w pierwszym dniu pobytu w Julinie Najd. Następcy Tronu. Co się tyczy dnia następnego, to Najd. Gość nie objawił jeszcze swej woli. Lasy okoliczne skarbu łańcuckiego obfitują w zwierzyne, przedewszystkiem w rogacze, lisy a nawet dziki.

Po powrocie z polowania nastąpi iluminacja parku.

Do Julina, oddal onego o 22 kilometrów od Łańcuta prowadzi w części powiatowa i w części dworska droga, obie w bardzo dobrym stanie; co tem bardziej podnieść należy, iż przyprawienie do porządku obu tych traktów było połączone z powodu formacji gruntów, niemniej ciągłych deszczów, z wielkimi rzeczywistymi trudnościami. Na przebycie tych 22 kilometrów będzie potrzebował, wedle programu, orszak dworski niespełna godzinę i 30 m. Czerokonny powóz, w którym Najd. Cesarzowicz zajmie miejsce w towarzystwie hr. Romana Potockiego, wyprzedzi ekwipaż ze starostą łańcuckim, p. Kleebbergiem i marszałkiem Rady powiatowej, p. Kellermanem. Cały orszak ma się składać z 18 czterokonnych ekwipaży. Wzdłuż drogi, w różnych odstępach będzie zgromadzona na powitanie Najd. Cesarzowicza ludność wiejska z duchowieństwem na czele i bractwami. Po drugiej stronie mostu na Wisłoku wzniesiono gustowną bramę powitalną z odpowiednimi napisami, herbami Monarchii, Najd. Domu cesarskiego, dalej herbami bawarskimi, Domu belgijskiego, kraju i państwa.

W chwili wjazdu Najdostojniejszych Cesarzowicza na most, pojawiają się promy i łodzie, napełnione świątecznie przystrojonym ludem, a muzyka, umieszczona na jednej z tratw, zaintonuje hymn ludowy. Drugi łuk tryumfalny w stylu gotyckim wzniesiono przy wjeździe do lasów dworskich, trzeci wreszcie w miasteczku Żołyń. Przy bramie leśnej czekać będzie przybycia Najd. Cesarzowicza cała służba leśna dóbr łańcuckich w pełnych mundurach, w liczbie kilkunastu leśniczych i 60 leśnych. Przy nowozbudowanym, bardzo pięknym kościele w Żołyń, złoży hołd Najd. Następcy Tronu duchowieństwo miejscowe. W Julinie powitają Najd. Gościa, staropolskim zwyczajem, chlebem i solą hr. Alfredowie Potoccy i hrabina Romanowa Potocka.

Celem upamiętnienia dnia, w którym Najdostojniejszy Cesarzowicz raczył przybyć do powiatu łańcuckiego, odbędzie się na łąkach w pobliżu dworca kolejowego w Łańcucie, oraz w lokalnościach gorzelni, wielki festyn ludowy, połączony z rozmaitemi zabawami i loteryą fantową, z której dochód zostanie przeznaczony na zasilenie funduszów Stowarzyszenia „Czerwonego krzyża”. Festyn i zabawa, skoro tylko pogoda nie zawiedzie, udadzą się bezwzględnie wybornie, czego rękojmię daje odnośny komitet, pod przewodnictwem marszałka powiatowego, pana Kellermana, pracującego od dłuższego czasu niestrudzenie nad urzeczywistnieniem w najszerszych rozmiarach myśli dania ludowi sposobności do wesołego spędzenia dnia, tak radosnego dla całego w ogóle kraju, a w szczególności dla powiatu łańcuckiego.

**Wieliczka, 30 czerwca, wieczór. (Tel. G. L.)** Niepodobna w telegramie oddać wrażeń chwili, jaką przeżyliśmy; niepodobna opisać efektu oświetlonych kopalń wielickich. Kto na własne oczy nie widział, nie uwierzy i łaćno o przesadę pomówi. A wszakże najsilniejsze słowo nie zdoła tu odpowiedzieć potężnemu wrażeniu.

Najdost. Cesarzowiczowstwo przybyli do salin wielickich zaraz po godzinie 1 w południe. U wejścia do kopalni, zgromadzeni byli górnicy w strojach świątecznych i wszyscy urzędnicy salinarni, z panem prezydentem krajowej Dyrekcyi Skarbu, baronem Jorkaschem - Kochem na czele, który powitał u wstępu Najdostojniejszych Gości. Pełne zapału okrzyki zwiastowały to przybycie, a okrzyki te spotęgowały się jeszcze, gdy u wejścia do kopalni, za wskazówką J. E. p. Namiestnika, Prezydent krajowej Dyrekcyi Skarbu, br. Jorkasch, przemówił słów kilka i na dany znak spadła zasłona, okrywająca szyb, który dotychczas nosił nazwę administratora salin, Władysława Daniłowicza, a w miejsce tego napisu ukazało się Imię Najdost. Następcy Tronu, wypisane złotymi literami. Po tej ceremonii Najd. Cesarzowicz z Najd. Swą Małżonką przedsięwziął dalszą podróż do podziemi, które zajaśniały tysiącami świateł. Z szybu do szybu, z komory do komory przechodzili Najdostojniejsi Goście, wśród dźwięków muzyki, aż do sali balowej, gdzie na stołach ustawione były rozmaite przedmioty, wyrobione z soli. Najdostojniejsza Arcyksiężna, nie szczędząc słów uznania dla pracy górników, raczyła wybrać sobie kilka z tych przedmiotów, poczem, nie używając przygotowanej lektyki, przedsięwzięła pieszo dalszą podróż wraz ze Swym Najdost. Małżonkiem, urozmaiconą coraz to nową niespodzianką. Tu widziałeś górników, zajętych zwykłą swą robotą przy blasku latarni, niepewnie rzucającej światło; słyszałaś monotony odgłos młotów — gdy nagle oślniewały cię blaski iluminowanych piramid i skał, lub wulkanów zięjących ogniem. Dalej wchodziłaś znowu w ciemne nieskończone korytarze, aż naraz zdziwił cię odgłos szybkim krokiem pędzącej kolei konnej, która całe ćwierć mili przewiozła cię aż do takzwanego dworca Gołuchowskiego. Tam zastawiono suto śniadanie, w czasie którego Marszałek krajowy, hr. Tarnowski, wniósł znany wam już z wczorajszej depechy toast, przyjęty pełnymi zapału okrzykami, na cześć

Najdostojniejszych Gości. Ale zapał wzmógł się do najwyższych granic, gdy po przemówieniu Marszałka krajowego sam Najdost. Następca Tronu powstał i przemówił jak następuje:

„Dziękuję p. Marszałkowi za przyjazne wyrazy. Korzystam ze sposobności, aby wnieść ten kielich na pomyślność tego kraju i obu bratnich szczerpów, które go zamieszkują. Oby Bóg Wszechmogący ochraniał Galicyę, i oby udzielił krajowi temu, oraz całej Monarchii wielkiej i świetnej przyszłości, jak sobie tego wszyscy życzymy. Wzywam tedy panów do wzniesienia jednogłośnego, nas wszystkich ożywiającego i uszczęśliwiającego okrzyku: Nasz Cesarz i Król niech żyje!”

Okrzyk ten wniósł N. Cesarzowicz podniesionym głosem w zupełnej poprawnej polszczyźnie. Nie żądajcie odemnie, abym oddał wrażenia tej chwili. Były one tak potężne i tak porywające, jak ów olbrzymi okrzyk wszystkich obecnych, który nieskończonem echem odbił się o sklepienia podziemi wielickich. Zapał ten spotęgował się jeszcze, gdy Najdost. Arcyksięstwo po śniadaniu udali się koleją konną do szybu Steinhausera, gdzie odbyła się tak zwana „piekielna jazda”. Kilku górników, z pochodniami w ręku i śpiewem na ustach, na niewidzialnym przyrządzie wzniosło się w nieskończony, zda się, przestwór, zaś wmiarę, jak śpiew ich niknął w oddali, pojawiły się u dołu jaskrawe światła różnokolorowe, tysiące rakiet strzeliło w górę, a wśród tych świateł ukazała się najprzód olbrzymia gwiazda promienna, jak tarcza słoneczna, za chwilę zaś pośrodku tej tarczy ukazały się pierwsze litery drogich nam Imion, uwienieczone koroną cesarską: litery R. S., jeszcze promienniej i silniej niż tym ogniem zapisane w sercach całego kraju, zapisane uczuciem wdzięczności i wiernej miłości. Istny huragan okrzyków podniósł się w tej chwili. Najdostojniejsi Goście zeszli z przygotowanej dla nich trybuny i wśród nieustających okrzyków opuścili podziemia wielickie.

Była to niewątpliwie najpiękniejsza chwila z pobytu Najd. Cesarzowiczowstwa w Krakowie, chwila, która nigdy nie wyjdzie z pamięci szczęśliwych jej uczestników, którą kraj cały w pełni odczuje.

Podczas całego pobytu w kopalniach, Najd. Arcyksięstwo z niezwykłą uprzejmością zaszczycałi rozmową wiele osób. Po toście p. Marszałka kraj., Najd. Cesarzowicz z uśmiechem pełnym uprzejmości zbliżył swój kieliszek do kieliszka p. Namiestnika, p. Marszałka i ks. Adama Sapięhy. Najd. Cesarzowiczowa nieopisanym Swym wdziękiem i łaskawością również zdobyła sobie serca wszystkich. Dziś odbywa się obiad dworski, a po nim następuje raut u Rektora, hr. Stanisława Tarnowskiego, który kończy szereg uroczystości krakowskich.

**Kraków, 1 lipca, rano. (Tel. G. L.)** Świetny raut wczorajszy u hrabstwa Stanisławów Tarnowskich był godnym epilogiem niezapomnia-

nych uroczystości krakowskich. Już przed godziną dziewiątą wieczorem salony pałacu „na Szlaku“ zaczęły się zapełniać gośćmi. Co tylko Kraków i kraj cały ma znakomitego pod względem rodu, nauki i znaczenia, to wszystko było reprezentowane na tym świetnym wieczorze. Kilka minut po 9tej przybyli Najdostojniejsi Goście. Czcigodny gospodarz wprowadził Najd. Cesarzowiczową, a Najd. Następca Tronu podał ramię gospodyni. U wejścia dwie małe córeczki gospodarstwa złożyły Najd. Arcyksiężnej wspaniałe bukiety. Najdostojniejsi Goście, przeszedłszy przez dolną salę, udali się do salonów pierwszego piętra, schodami, przystrojonemi wspaniale. Z niezwykłą łaskawością zbliżył się Najd. Arcyksięstwo do wielu osób i rozmawiali z nimi najuprzejmiej, poczem Najd. Cesarzowicz, przeszedłszy do jednej z sal bocznych, kazał sobie przedstawić wszystkich obecnych profesorów uniwersytetu, zaszczycając każdego niemal najłaskawszą rozmową. W czasie całego autu przygrywała muzyka, umieszczona w ogrodzie, przesłecznie iluminowanym różnokolorowemi lampionami. Z terasy pałacowej widok był prawdziwie czarujący. Po godzinie 10tej Najdostojniejsi Cesarzowiczowstwo powrócili do Rezydencyi wśród pełnych zapału okrzyków zgromadzonej licznie na ulicach publiczności. Illuminacja miasta prawdziwie wspaniała. Najd. Arcyksięstwo kilkakrotnie ukazywali się na balkonie, witani zawsze entuzjastycznymi okrzykami, za które najłaskawiej dziękowali ukłonem.

**Kraków, 1 lipca, rano. (Tel. Gaz. Lw.)** Dzisiaj już o godzinie 6tej rano, place i ulice, któremi Najdost. Cesarzowiczowstwo mieli się udać na dworzec kolejowy, były formalnie obłożone przez publiczność, która podczas przejazdu Najd. Arcyksięząt zęgnęła Ich entuzjastycznie na placu przed dworcem. U wejścia do sali poczekalnej zebrałi się bardzo licznie reprezentanci władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa, grono dam i szlachta, która wystąpiła w strojach narodowych. Między innymi byli obecni: Marszałek hr. Jan Tarnowski, hr. Lasocki, Włodzimierz Gniewosz, Stanisław Polanowski, hr. Antoni Wodzicki, Homolacs, Stojowski, Chrzastowski, Weigel, Adam Jędrzejowicz, hr. Kazimierz i Jerz, Borkowscy, Adam Skrzyński, generał Bechtolsheim, generał ks. Windisch-Graetz, dalej prezydent rządu krajowego morawskiego, który pojechał pociągiem, odwołującym Najdostojniejszą Arcyksiężnę do Wiednia, wreszcie hr. Artur Potocki, hrabia Romer i wiele innych wybitnych osobistości. Pomędzy damami były panie Namiestnikowa Zaleska, Marszałkowa hr. Tarnowska, hr. Wodzickie, ks. Jerzowa Lubomirska, hr. Potulicka i hr. Hussarzewska. Około godziny 7 przybyli Najdostojniejsi Cesarzowiczowstwo na dworzec, zęgnani z zapałem przez publiczność. Przed Ich powozem jechał powóz z prezydentem Szlachtowskim, zaś za powozem Arcyksiężęcym jechał p. Namiestnik Zaleski oraz członkowie swity Najdost. Gości. Gdy Najd. Cesarzowiczowstwo wchodzili do sali poczekalnej, powitała Ich szlachta z nieopisanym zapałem. Pani



Namiestnikowa wręczyła Najd. Arcyksiężnej wspaniałą bukiet. Na peronie zgromadzeni byli dostojnicy państwowi, deputacye, między którymi z miast Trzebini i Oświęcim, korpus oficerski pierwszego pułku ułanów, kompania honorowa. Najd. Arcyksiężna, bawiąc w sali poczekalnej, zaszczycała najlaskawiej rozmową panie Namiestnikową, Marszałkową, ks. Czartoryską i inne. Dla każdej z obecnych pań miała najlaskawsze słowo pożegnania. JE. p. Namiestnik przedstawił najpierw Najd. Arcyksiężnej, a następnie Najd. Arcyksięciu burmistrza miasta Podgórze, przyczem Najd. Cesarzewiczowstwo wyraziło żal, że wczoraj, jadąc do Wieliczki, musieli użyć pociągu kolejowego i nie przejechali przez Podgórze. Najd. Arcyksiężę Rudolf polecił burmistrzowi, ażeby podziękował mieszkańcom Podgórze za przygotowania, poczynione w celu przyjęcia Najdostojniejszych Gości.

Tymczasem zbliżała się chwila odjazdu. Najd. Arcyksiężę, po przejeździe kompanii honorowej, wśród odgłosu hymnu ludowego wszedł do sali poczekalnej. Najd. Arcyksiężna pożegnała najlaskawiej wszystkich tam zebranych, poczem Najd. Cesarzewicz odprowadził Najdostojniejszą Swą Małżonkę do wagonu dworskiego i pożegnał ją najczulej. Wśród odgłosu hymnu ludowego i pełnych zapału okrzyków, ruszył pociąg, odwożący Najd. Arcyksiężnę do Wiednia, o godzinie 7 min. 15.

Po chwili później wszedł Najdost. Arcyksiężę Rudolf do przygotowanego już dlań wagonu dworskiego. Członkowie świty, a między innymi panowie Namiestnik i Marszałek krajowy, zajęli miejsca w innych wagonach i pociąg dworski wśród nieskończonych okrzyków ludności, zgromadzonej na ulicy Lubicz, ruszył w kierunku Tarnowa i Łańcuta.

W pociągu tym znajdowali się także: generalny dyrektor, radca dworu br. Sochor i dyrektor ruchu radca rządowy p. Śladkowski, którzy towarzyszyć będą Najd. Arcyksięciu nie tylko do Lwowa, lecz także i w dalszej podróży do Tarnopola. Od Kopyczyniec począwszy, obejmuje kierownictwo pociągu dworskiego na nowo radca dworu p. Claudy.

**Trzebina, 1 lipca. (Tel. G. L.)** Arcyksiężną Stefanię w powrocie z Krakowa do Wiednia, żegnały tu z nieopisanym zapałem zgromadzone na dworcu rzesze ludności, oraz członkowie Rady powiatowej.

**Oświęcim, 1 lipca. (Tel. G. L.)** Najd. Arcyksiężną Stefanię żegnała Reprezentacya powiatowa i bardzo licznie na dworcu zgromadzona publiczność.

**Tarnów, 1 lipca. (Tel. pryw. Gaz. Lw.)** Wśród entuzjastycznych okrzyków opuścił pociąg dworski, wiozący Najd. Cesarzewicza, dworzec Krakowski. Wzdłuż toru kolejowego ustawione rzesze ludności witały Najdostojniejszego Gościa. W Bierzanowie ustawiona była na dworcu deputacya górników wielkich, z muzyką na czele. Na stacyach Podłęże, Kłaj i Bochnia zgromadziła się tłumnie ludność powiatu.

W Bochni dworzec pięknie dekorowany, staraniem Rady powiatowej.

Tu zgromadzili się członkowie tej Rady, reprezentanci urzędów, szkół, i gmin. Najdostojniejszy Cesarzewicz wysiadłszy z wagonu, rozmawiał najlaskawiej z wielu osobami, przedstawianymi mu przez p. Namiestnika. Zatrzymał się także dłuższą chwilę z kilku właścicielami i zaszczycił ich kilkoma laskawymi słowy rozmowy. Następnie, przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej i zamieniwszy kilka słów najlaskawszych z oficerami pułku ułanów, konstytuującego w Bochni, wsiadł Najd. Arcyksiężę do wagonu, żegnany z zapałem. Jedną z pań, obecnych na dworcu, ofiarowała Najdostojniejszemu Gościowi piękny bukiet. Był tu ustawiony także oddział górników z muzyką i sztandarami.

W Słotwinie niemniej świetne przyjęcie. Najdostojniejszy Cesarzewicz rozmawiał i tu z wielu osobami najlaskawiej, a zbliżywszy się do deputacyi właścicieli, mówił z nimi czas dłuższy płynnie po polsku. Zapał ludności, objawiający się na każdym kroku, nie da się opisać. Często przy szlaku kolejowym ukazują się konne banderye dzielnych Krakusów, pędząc na wyścigi z pociągiem.

**Tarnów, 1 lipca. (Tel. G. L.)** Najdostojniejszy Cesarzewicz, powitany z zapałem na tutejszym dworcu kolei przez władze i reprezentacye powiatowe gmin, rozmawiał ze wszystkimi przedstawicielami i wieśniakami po polsku. U bramy tryumfalnej powitał Najd. Gościa burmistrz ze staropolską szczerością. Wśród szpalery młodzieży szkolnej i nieprzejrzanych rzesz ludności, Najd. Cesarzewicz ze swą Swą pojechał przez miasto, jak najwspanialej przystrojone, do Gumnisk.

**Tarnów, 1 lipca.** O naznaczonym czasie, to jest godzinie 9 m. 15 według zegara peszteńskiego, wjechał pociąg dworski na tutejszy peron kolejowy, a zbliżenie się jego sygnalizowały już z dala entuzjastyczne okrzyki ludności, zgromadzonej na różnych punktach wzdłuż toru kolejowego i na ulicy Strusińskiej. W chwili ukazania się pociągu bardzo liczna publiczność doborowa, zebrana na peronie wydała z pełnej piersi trzykrotny okrzyk: „Najdost. Cesarzewicz Rudolf niech żyje!” a muzyka 57 pułku piechoty zaintonowała hymn ludowy. Jego Ces. Wysokość, stojąc w oknie swego wagonu, dziękował uprzejmie. Na peronie zebrały się: kapituła i miejscowe duchowieństwo z ks. biskupem Łobosem na czele, rada miejska pod przewodnictwem burmistrza Rogoyskiego, urzędnicy starostwa z ks. Ponińskim na czele, urzędnicy sądu obwodowego, prokuratorzy państwowej i wszystkich innych dykasteryj, wojskowość, ciało nauczycielskie, adwokaci, izba notaryalna, przełożony gminy izraelskiej delegaci gmin miejskich Tuchowa i Ryglie, reprezentacye Rad powiatowych: Tarnowa, Dębicy, Gorlic, Grybowa, Jasła i Nowego Sącza, kilka delegacyj gmin miejskich powiatów ościennych. Naczelnicy gmin wiejskich powiatu tarnowskiego, tudzież przybyli z innych powiatów tworzyli szpaler od peronu, przez sień zabu-

dowania kolejowego, aż do powozów. Najdost. Cesarzewicz, przeszedłszy przed frontem kompanii honorowej, udał się do przygotowanego powozu, gdzie obok Jego Ces. Wysokości zajął miejsce ks. Eustachy Sanguszko. Orszak, składający się z kilkunastu powozów, poprzedzony ekwipażem burmistrza, ruszył ulicami: Kolejową i Krakowską, na których, po za szpalerem straży obywatelskiej i młodzieży szkolnej zebrały się nieprzejrzane tłumy ludu, ku bramie tryumfalnej. Tutaj burmistrz powitał Najd. Gościa krótką przemową w polskim i niemieckim języku, na którą Najd. Cesarzewicz odpowiedział kilkoma laskawymi słowy, poczem przyjął wręczony mu bukiet. Trzykilometrowa niemal przestrzeń od tej bramy aż do pałacu w Gumniskach roiła się tłumami, których zapał nie miał granic. Bez przesady można powiedzieć, iż całe miasto wyruszyło na powitanie Najdost. Gościa. Lud wiejski, z duchowieństwem parafialnym, zgromadził się bardzo licznie w świątecznych strojach. Panie, oczekujące na werandzie pałacu gumniskiego, powitał Cesarzewicz podaniem im ręki.

**Przygotowania na przyjęcie Najd. Cesarzewicza Rudolfa.**

Podczas wjazdu Najd. Arcyksięcia Rudolfa, danych będzie z cytadeli 72 strażów armatnich. Przez cały czas pobytu Najdost. Arcyksięcia Rudolfa, począwszy od soboty 2 bm., warta na głównym odwachu zaciąganą będzie ze sztandarem i kapelą. Przez czas luzowania warty, kapela odegra kilka utworów muzycznych. W poniedziałek d. 4 o godz. 7 rano Najd. Arcyksiężę Rudolf odbędzie przegląd załogi lwowskiej na błoniach Janowskich. Załoga wystąpi w sile następującej: 11 batalionów piechoty, 2 szwadrony ułanów, cztery dywizye artylerji, jedna dywizya furgonów, oddział sanitarny i korpus weteranów. Nad wszystkimi temi oddziałami komendę objął generał porucznik br. Lenk.

Z Husiatyna donoszą nam o następujących przygotowaniach na przyjęcie Najd. Następcy Tronu: Przy bramie tryumfalnej, zbudowanej staraniem husiatyńskiego wydziału powiatowego i powołanego w tym celu komitetu na kresach powiatu we wsi Mszańcu, oczekiwac będą Najdostojniejszego Gościa: Reprezentacya powiatowa z prezesem na czele, duchowieństwo, obywatelstwo ziemskie, reprezentacya gminy Mszańca, miejscowe bractwo cerkiewne z procesją, młodzież szkolna, tudzież c. k. starostwo i naczelnik c. k. sądu pow. z Kopyczyniec. Ludność Mszańca uszykuje się wzdłuż wsi, a banderya konna w liczbie 200 po obu stronach bramy. Przy drodze z Mszańca do Howitowa wielkiego ustawia się szeregiem procesye z duchowieństwem i ludność 5ciu gmin tutejszego powiatu, jak niemniej poblizszych gmin powiatu Skałackiego. W Howitowie wielkim brama tryumfalna, staraniem gminy zbudowana, a przy niej reprezentacya tej gminy, duchowieństwo z procesją miejscową i młodzież szkolna. Ludność w szeregach wzdłuż wsi i przed nią. Koło cerkwi w Howitowie, jak niemniej tu i owdzie przy drodze Mszańce-Howitów, pomniejsze oddziały banderyi konnej. Wzdłuż drogi z Howitowa do Chorostkowa ustawione będą procesye i szeregi ludności 4 gmin. Na błoniu przed Chorostkowem banderya konna w liczbie 300, a w Chorostkowie obok cementarza w liczbie 200. Chorostków przy pomocy Wydziału i Komitetu zbuduje bramę tryumfalną, a przy niej ustawia się: reprezentacya gminna z burmistrzem na czele, duchowieństwo łacińskie i ruskie, procesye z cerkwi i kościoła, młodzież szkolna i deputacya gminy izraelskiej z insygniami swego wyznania. Szeregi ludności ustawia się wzdłuż miasta i przed niem. Pomiedzy Chorostkowem a Suchostawem znajdując się będą procesye i ludność 12 gmin; a w samym Suchostawie przy bramie, staraniem tej gminy zbudowanej, reprezentacye gmin Suchostawu i Jabłonowa, duchowieństwo z procesją, młodzież szkolna, deputacya gminy izraelskiej i szeregi

mieszkańców miasteczka od strony Chorostkowa, a szereg mieszkańców wsi Jabłonowa od strony Kopyczyniec. Pomiedzy Suchostawem a Kopyczyncami będą ustawione procesye i ludność sześciu gmin. Prąd Kopyczyncami pod lasem uszykuje się cała banderya konna w liczbie 900 osób. Koni i młodzieży do banderyi dostarczają wszystkie gminy w powiecie, a chorągiewek o barwach narodowych komitet powiatowy, zasilany funduszami Wydziału pow. W Kopyczyncach, przy bramie tryumfalnej, staraniem komitetu zbudowanej, ustawia się reprezentacye i deputacye tak i w takim porządku, jak w Chorostkowie. Miasteczko będzie illuminowane a ludność w szeregach wzdłuż całego miasteczka i przed niem. Chór, złożony z kilkudziesięciu głosów, a sprządzony staraniem Wydziału i komitetu z Howitowa i ze Skały, odśpiewa hymn i kilkanaście pieśni ludowych w parku przed zamkiem w Kopyczyncach o godzinie 10tej wieczór.

Dnia 7 lipca będzie droga od zamku aż do dworca w Kopyczyncach flagami i zielenią udekorowana. Na dworcu przy bramie tryumfalnej, staraniem dyrekeji kolejowej i komitetu powiatowego zbudowanej, zgromadzą się: reprezentacya powiatowa, deputacye gmin miejskich: Husiatyna, Kopyczyniec, Chorostkowa i Probużny, tudzież wszyscy naczelnicy gmin z prezesem rady powiatowej na czele, dalej procesye z Kopyczyniec, duchowieństwo, szlachta i właściciele większej posiadłości, deputacya gminy izraelskiej, komitet urządzający przyjęcie, reprezentanci władz powiatowych i rodzina JE. hr. Siemieńskiego. Obok toru kolejowego z Kopyczyniec aż do granicy powiatu czortkowskiego, ustawia się szeregiem lub grupami procesye z duchowieństwem i ludność 20 gmin.

Podczas przejazdu i w czasie bytności Najdostojniejszego Cesarzewicza dozorować będzie porządku straż honorowa, do której wszystkie gminy powiatu dostarczą 900 najważniejszych gospodarzy.

Nadto wybiera się z Husiatyna deputacya Rady powiatowej do Lwowa, w której skład wchodzi pp: Prezes Rady powiatowej Bronisław Horodyski, Adam hr. Gołuchowski, Mieczysław Paygert i właściciel Kornel Szumski.

Na wystawę etnograficzną w Tarnopolu wysłał powiat 2 pary właścicieli, tudzież rozmaite okazy odzieży, strojów ludowych, wyrobów obrzędowych, narzędzi domowych, żywności, instrumentów muzycznych miejscowego wyrobu i t. p.

**Z Tarnopola otrzymujemy następujące doniesienie:**

Wszelkie przygotowania na przyjęcie J. C. Wys. Najd. Arcyksięcia Rudolfa są u swego kresu, wszystko jest przygotowane, trzy bramy wykonane, maszty poustawiane, flagi poszyte, tarcze do masztów pomalowane, lampiony do korowodu potrzeba tylko zapalić, trybuny wykonane. Domy odnowione, ulice miejskie wyczyszczone i wszystko czeka tylko chwili, aby w całej wystąpić pełni. Życie w mieście wre na każdym kroku, a nie mniejsze w ogrodzie miejskim, gdzie roztawiają i układają przedmioty wystawy etnograficznej. Pawilon wystawy przedstawia się wcale okazale, a chaty wiejskie stanowią miły obrazek na tle ogrodowej zieleni.

W tych dniach odbywają się próby z poszczególnych działów obfitego programu przyjęcia. Odbyła się już próba korowodu przy odgłosie muzyki, odbyła się także próba obżynków, która ku zupełnemu zadowoleniu komitetu wypadła, w czwartek odbędzie się próba oświetlenia elektrycznego, a w poniedziałek będą próby chóru ks. Witoszyńskiego i grup etnograficznych. Dziś pojawiła się odezwa zwierzechności gminnej, ustanawiająca porządek ruchu wozowego i pieszego w mieście, a komitet wykonawczy ogłosił również dziś ogólny program przyjęcia. Bilety wstępu bezpłatne na zamknięte miejsca, jak ulicę Gimnazjalną, plac Kościelny i Sobieskiego, wydane będą w dniu 2, 3 i 4 lipca b. r. w urzędzie gminnym i kancelaryi Zboru izraelskiego. Bilety na trybunę przy placu Sobieskiego sprzedają po cenie 1 zł. i po cenie 50 ct. w księpgarni P. L. Gileczka i w handlach pp. M. Dąbrowskiego i E. Frantza. Bilety na trybunę w ogrodzie sprzedają po cenie 2 zł. pp. Promiński, Roguski, Stachiewicz. Bilety wstępu na wystawę etnograficzną na dzień 6 lipca po południu, cały 7, a ewentualnie 8 lipca sprzedane będą w wnijsia na wystawę po 20 ct. od osoby. Karty wstępu na dworzec kolejowy dla osób, w powitaniu udział brać mających, wydaje sekretaryat w dniach 4 i 5 lipca br. w biurze Rady powiatowej w godzinach urzędowych. Sekcyja kwaterekowa (p. Walenty Stachiewicz) ma zapewnioną liczbę pomieszczeń dla obcych przybywających gości i tam należy się o pomieszczenie zgłosić.

Straż honorowa obywatelska jest zorganizowana i jest nadzieja, że się go-



dnie ze swego trudnego wywiąże zadania. Komitet wykonawczy nie pominął w ogóle żadnego, chociażby najmniejszego szczegółu i dołożył wszelkich starań, aby tylko przyjęcie Wysokiego Gościa wypadło jak najświetniej i najokazalej. Pamiętaliśmy także o sprawozdawcach różnych renomowanych dzienników. Komitet postanowił wydać tym panom białe-zielone kokardy i bilety wstępu na różne miejsca, a nadto zapewnić dla nich wygodne pomieszkanie. Uprasza się zatem pp. sprawozdawców dzienników, aby po te odznaki i bilety zgłosili się zaraz po swoim do Tarnopola przybyciu do sekretarza komitetu wykonawczego, p. Wł. Swiechły, bądź to w Radzie powiatowej, bądź też w zabudowaniu Seminarjum nauczycielskiego.

Byłoby pożądanem, aby pp. sprawozdawcy i osoby potrzebujące pomieszczeń bezzwłocznie do komitetu się zgłaszały, aby w obec rozlicznego zajęcia komitetu, zgłoszenia nie przypadły na sam ostatek, czemuby następnie podać nie zdołano.

Z Mościsk donoszą nam, że celem powitania Najd. Następcy Tronu jawią się na tamtejszym dworcu wszyscy urzędnicy państwowi, reprezentacye powiatowe z Mościsk i Jaworowa w całym kompleksie, obywatelstwo okoliczne, reprezentacye miast Mościsk, Husakowa, Krukienic, Jaworowa, Krakowca i Wielkich Ocz, oraz reprezentacye gminne, duchowieństwo i młodzież szkolna. Na dworcu w Sądowej Wiszni zgrupują się urzędnicy sądowi, reprezentacya miasta Sądowej Wiszni, miejscowe duchowieństwo, szkoły, ludność i obywatelstwo okoliczne. Na wszystkich dworcach, leżących w powiecie, dawane będą przy wjeździe i wyjeździe pociągu dworskiego, salwy moździerzowe, pociąg zaś będzie konwojowanym przez bandery konne. W dzień podróży Najd. Cesarzowicza przez powiat mościski, odbędą się solenne nabożeństwa a wieczór illuminacya miasta.

Z Drohobycza donoszą, że celem powitania Najd. Cesarzowicza we Lwowie, udaje się, imieniem reprezentacyi tamtejszego powiatu, deputacya złożona z pp. J. Bielskiego, T. Firleya, L. Gartenberga, M. Kryski, T. Kocki, W. Pupina i A. Torońskiego, a prócz tego 82 deputacyi Rad gminnych.

Ze Zbaraża donoszą nam, że celem złożenia hołdu powitalnego Najdostojniejszemu Następcy Tronu w Tarnopolu, udaje się tam cała tamtejsza Rada powiatowa w komplecie, dalej 6 delegatów z miasta Zbaraża i wszyscy naczelnicy gmin tamtejszego powiatu.

Z Łańcuta donoszą nam, że celem złożenia hołdu powitalnego Najdost. Następcy Tronu zgrupują się na dworcu w Łańcutcie: hr. Roman Potocki na czele szlachty okolicznej, korpus oficerski 3go pułku ułanów, duchowieństwo, urzędnicy rządowi, Rada powiatowa Łańcuta, reprezentacye miast Łańcuta, Przeworska, Leżajska i Kańczugi, wszyscy naczelnicy gmin wiejskich, szkoły i ludność powiatu.

Z Sokala donoszą, że celem powitania Najd. Cesarzowicza we Lwowie, udaje się deputacya tamtejszego powiatu, z prezesem Stan. Polanowskim na czele, z 80 delegatami.

Z Tłumacza donoszą, iż imieniem tamtejszego powiatu udaje się do Lwowa deputacya złożona z pp.: ks. Fr. Sawy, Okt. Doschota, ks. Abd. Szeparowicza, St. Skawińskiego i P. Deputata; zaś do Stanisławowa udaje się deputacya Rady powiatowej tłumackiej z 16 osób, deputacya miasta Tłumacza z 6 osób, deputacya miasta Tyśmienicy z 7 osób, miasteczka Chocimirza, Otyni i Niżniowa z 16 osób. Gminy powiatu wysyłają do Stanisławowa swych 60 naczelników.

Z Buczacza donoszą, że na stacyach, leżących w tamtejszym powiecie, w Buczaczu, Pyszkowcach, Jezierzanach, Monasterzyskach i Korosiętynie zgrupują się, celem złożenia hołdu powitalnego Najdost. Cesarzowiczowi, Rada powiatowa buczacka, duchowieństwo, korpus oficerski 4go p. ułanów, Rada powiatowa z Podhajec, urzędnicy rządowi, delegaci rad gminnych, szlachta i deputacye 88 gmin powiatu.

Z Bohorodczan donoszą, że celem powitania Najdost. Gościa wysła tamtejszy powiat do Stanisławowa deputacyę, złożoną z pp.: J. Szelińskiego, Fran. Hesa,

ks. J. Skołyby, Kar. Soboty, ks. C. Paczowskiego, ks. Ant. Androchowicza, Andr. Wołoszczuka, F. Howczy, O. Kricaka i W. Klettera, dalej deputacye miast Bohorodczan, Łyśca i Sołotwiny. Na wystawę etnograficzną do Tarnopola wysła tamtejszy powiat dwie pary włóścian w strojach charakterystycznych ludowych.

Lwów, 1 lipca.

Zaniepokojona na chwilę opinia publiczna pogłoskami o niepomyślnym zwrocie w sprawie konwencji angielsko-tureckiej wróciła szybko do równowagi po wyjaśnieniach prasy półurzędowej rosyjskiej i zapewnieniach charakteru ściśle urzędowego gabinetu angielskiego. Pokazało się, że pomimo rzeczywistych protestów Rosyi i Francyi, nie były one ani tak ostre, ani też nie zawierały nic nowego, o czem by Anglia nie wiedziała od chwili, gdy ogłoszono, że konwencya gotowa i czeka jedynie ratyfikacyi sultanskiej. Jeżeli ze strony Francyi podnoszone są zarzuty, to usprawiedliwia je po części okoliczność, że Francuzi nie chcą widzieć wszechwładnego i jedynego wpływu angielskiego w kraju, w którym dokonali olbrzymiego dzieła, jakim jest zbudowanie kanału suezkiego. Protesty zatem francuskie zwracają się przeciw twierdzeniu Anglii, że przy zawieraniu konwencji rząd angielski okazał bezinteresowność, a oraz przeciw temu ustępowi, który poniekąd czyni Anglików panami sytuacji nad Nilem. Żeby jednak miało to tego powodu przyjść do groźniejszego zatargu, nie przypuszczają i w samym Londynie. Sprawa ta była przedmiotem dyskusyi parlamentarnej we wtorek. Na posiedzeniu tem angielski podsekretarz stanu, Fergusson, oświadczył wyraźnie, że rząd nie wie o rzekomej nocie francuskiej do sultana i że gabinet nie otrzymał także od Francyi żadnej wiadomości w tej sprawie. Nazwanie noty rzekomą, znaczy tyle, co nieistnienie podobnego aktu. Mogły zatem być i są nadal usiłowania ze strony francuskiej, ażeby sultana usposobić nieprzychylnie dla konwencji; ale noty nie było, a przynajmniej w drodze urzędowej nie o niej nie wiadomo. Kategorycznie jeszcze wyraził się podsekretarz stanu o ewentualności zawikłań z powodu konwencji; powiedział bowiem, że nie ma żadnych przyczyn, na podstawie których możnaby przypuszczać, iż Anglia z powodu kwestyi egipskiej może być uwikłana w wojnę. Na razie więc stłumione zostały pogłoski i kombinacye, które mogły być źródłem zaniepokojenia dla opinii publicznej. Chyba chęć wywołania sensacji mogłaby upatrywać niebezpieczeństwo w sytuacji obecnej. Fakta dotąd żadne przeczą temu stanowczo.

## Sprawy krajowe.

(Komisyja dla ustawy łowieckiej.)

(x) Komisyja dla ustawy łowieckiej odbędzie pierwsze posiedzenie w Wydziale krajowym dnia 9 lipca b. r. pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego Teofila Bereźnickiego. Do składu komisyi zostali zaproszeni delegaci następujących towarzystw: J. E. Włodzimierz hr. Dzieduszycki i książę Władysław Sapieha, jako delegaci c. k. Towarzystwa gospodarczego Lwowskiego; Stanisław Homolaes i Antoni hr. Wodźki z Towarzystwa gospodarczego Krakowskiego; Jan Brajer i Artur Cielecki, jako delegaci kółek rolniczych; Edward Simon i dr. Ferdynand Kratter, jako delegaci Towarzystwa łowieckiego.

Nadto zaproszeni zostali posłowie na Sejm krajowy: Dawid Abrahamowicz, Tadeusz hr. Dzieduszycki, Stanisław Gniwosz, prof. Juliusz Romańczuk a sekretarzem komisyi będzie p. Albert Wileczyński, urzędnik Wydziału krajowego.

Komisyi przedłożony zostanie następujący kwestyonarz ustawy łowieckiej.

## Kwestyonaryusz do ustawy łowieckiej.

### I. Prawo polowania.

1. Kto ma być w ogóle uznanym za właściciela prawa polowania, a w szczególności:

- a) na obszarach większej posiadłości,
- b) na obszarach małej posiadłości,
- c) na obszarach, będących własnością gmin.

2. Jeżeli tym uprawnionym ma być właściciel obszaru, to jaki minimalny obszar, obca posiadłość nieprzedzielony, daje prawo do samoistnego korzystania z tego prawa, czy to osobiście, czy też przez osoby przez niego upoważnione, czy wreszcie przez wydzierżawienie.

3. Czy w ogóle ma być wymagana fachowa kwalifikacya od korzystającego z prawa samoistnego polowania.

Uwaga. Jak w obec tego określić prawa kobiet, nieletnich i niesamowolnych właścicieli obszarów.

4. Z jakich przywilejów i wyłączeń korzystać mają właściciele zamkniętych zwierzyńców, parków, ogrodów i t. p. miejsce o parkanionych.

5. Czy właściciele graniczących z sobą obszarów średnich (których minimalny rozmiar np. 50 morgów oznaczyłoby tu wypadło), skoro zechcą połączyć się w okręg, myśliwski, punktem 2-im wskazany, mogą i pod jakimi warunkami wykonywać samoistnie prawo polowania.

6. Czy gmina (jaka? — katastralna lub administracyjna), gdyby jej przyznano prawo polowania na mniejszych obszarach, może samoistnie wykonywać to prawo na wspólnym obszarze — przez kogo i w jaki sposób.

7. Czy, w jaki sposób i do jakiej rozciągłości obszarów, mogą się łączyć sąsiadujące gminy, nie mające obszarów ad. 2 wskazanych, dla utworzenia okręgu myśliwskiego.

8. Jak rozporządzić enklawami rolnymi i leśnymi posiadłości mniejszej, które otaczają obszary okręgu myśliwskiego, korzystającego z samoistnego używania polowania.

9. Jak postąpić, jeżeli obszar, pozostały po wyłączeniu enklawy, stanie się mniejszym, niż tego wymaga punkt 2-gi, aby mógł stanowić okręg myśliwski.

10. Jak postąpić z obszarem gminy, jeżeli ten nie obejmuje punktem 2-gim oznaczonej przestrzeni, potrzebnej do utworzenia okręgu myśliwskiego, a otoczony jest obszarami okręgów myśliwskich używających samoistnie prawa polowania.

11. Jeżeli polowanie na obszarach małej własności i gminnych ma być wydzierżawiane, czyby nie należało orzec:

a) jaki ma być minimalny i maksymalny obszar dla ustanowić się mającego w ten sposób okręgu myśliwskiego.

b) w jaki sposób, przed któremi władzami i na jaki przeciąg czasu ma się odbywać wydzierżawianie okręgów myśliwskich mniejszej własności;

c) czy termina rozpoczęcia dzierżawy dla pewnego powiatu mają być dla wszystkich okręgów myśliwskich wspólne, czy też dowolne.

### Uwaga.

Co do oznaczenia czasu trwania dzierżawy, wypadła uwzględnić uchwaloną pod d. 17 stycznia 1887 (dotąd niesankcyonowaną) ustawę na przedłożenie c. k. Rządu.

d) jaka kwalifikacya fachowa ma być wymagana od takiego dzierżawcy polowania;

e) Czy mogą być tworzone i pod jakimi warunkami spółki myśliwskie i jakie mogą mieć prerogatywy przy braniu dzierżawy polowania;

f) pod jakimi warunkami kontrakty dzierżawne powinny być zawierane i jakie mają być wzajemne obowiązki;

g) komu przypada czynsz dzierżawny z polowania, gminie czy pojedynczym właścicielom obszarów;

h) jak należy postąpić, jeżeli dzierżawa polowania nie da się przeprowadzić;

i) Udział władz i których (politycznych czy autonomicznych) w sprawie wydzierżawiania polowań na gruntach małej własności i gminnych i dalsza kompetencya rozpoznawania sporów z kontraktów.

### II. Przedmiot polowania.

12. Czy nie wypadłoby dla oznaczenia właściwego przedmiotu polowania, jako prawa wynikającego z własności gruntowej, podzielić dzikie zwierzęta i ptaki na:

- a) dziczyznę łowną użytkową;
- b) dziczyznę łowną szkodliwą, z wymienieniem osobników tej ostatniej.

13. Jakiego rodzaju prawo przysługiwać może uprawnionemu do polowania względem jednej i drugiej dziczyzny.

14. Do której kategorii zaliczone być mają dziki i czy, w razie uznania ich za dziczyznę użytkową, to jest przedmiot własności polowania, nie wypadłoby określić sposobu ich chowu, odpowiedzialności za

szkody przez nich wyrządzane, tudzież środków przeciw zbytniemu ich rozmnażaniu się.

15. Jak oznaczyć użytkowanie z dziczyzny, będącej przedmiotem polowania;

a) określenie dozwolonych sposobów łowienia.

b) zakazane sposoby łowienia.

c) czas łowienia każdego z poszczególnych gatunków dziczyzny użytkowej.

d) wyjątki od tego w celu hodowli dziczyzny.

e) dziczyzna przechodnia i ptaki przelotne.

### III. Ochrona dziczyzny użytkowej.

Czy nie wypadłoby w tym dziale pomieścić:

16. Sposobu postępowania względem wolno-walęśających się psów i kotów.

17. W jaki sposób możnaby psy pasterskie i domowe uczynić nieszkodliwymi.

18. Środki przeciw zbytniemu wyniszczeniu dziczyzny użytkowej. Ochrona podczas srogich zim, w razie klęsk elementarnych lub epidemii, zaprowadzenie remiz.

19. Czy nie wypada pozostawić uznaniu Władz wydawania czasowych zakazów łowienia niektórych gatunków dziczyzny zagrożonej wyniszczeniem. Określenie następstw tego środka w stosunkach, wynikających z dzierżawy prawa polowania.

20. Zakaz publicznej sprzedaży dziczyzny w czasie, zabronionym do polowania i podawania jej w spisach potraw w restauracyach.

21. Położenie tamy zbytniemu rozmnażaniu się dziczyzny w pewnym okręgu i pewnego gatunku. Kto ma dać inicjatywę do tego i jakie środki, przez którą władzę mają być do tego przedsięwzięte.

22. Czy nie wypadłoby, w celu ochrony przed kłusownictwem, wszędzie, lub w pewnej okolicy kraju, stałe czy też czasowo, zaprowadzić certyfikaty, udowadniające pochodzenie dziczyzny.

## Nowy biskup wrocławski.

Watykański sekretarz stanu, ks. kardynał Rampolla, przesłał na ręce administratora diecezji wrocławskiej, ks. biskupa Gleicha, dla kapituły wrocławskiej pismo, dotyczące obsadzenia księżco-biskupiej stolicy w Wrocławiu. W piśmie tem powiedziano: „Po rozważeniu wszystkich przedmiotowych i osobistych stosunków tej diecezji, i uwzględniając znakomite zasługi ks. biskupa Koppa z Fuldy, oraz sławę jego talentu, jego roztropności i pobożności, jakoteż za poleceniem kilku biskupów niemieckich, uznaj ojców św. — nie w żadnym innym celu, jeno dla szczenia chwaly Bożej i zbawienia dusz, za stosowne, aby z pominięciem listy kandydatów, przedłożonej przez kapitułę, zamianować pastorem dość długo już osieroconej diecezji wrocławskiej księdza biskupa Koppa. Pospieszam donieść ci o tem, czcigodny bracie, abyś zawiadomił o tem kapitułę wrocławską, i żywił to przekonanie że decyzya Papieża dla wszystkich będzie radosną i pożądaną“.

Ks. biskup Kopp obejmuje największą i najbogatszą diecezję monarchii pruskiej, wpływ bowiem biskupa wrocławskiego rozciąga się nie tylko na całą monarchię aż do Berlina, lecz sięga po zagranicę do Austrii, część bowiem Śląska austriackiego należy do diecezji wrocławskiej. Z tego też tytułu ksiądz biskup wrocławski jest także członkiem Izby wyższej Rady państwa.

Ks. biskup dr. Kopp urodził się roku 1837 z rodziców bardzo ubogich, którzy z trudem tylko mogli posyłać go do szkół. Święcenie kapłańskie otrzymał r. 1862, a już w dziesięć lat później został biskupem-sufraganem. Roku 1881 zasiadł na stolicy biskupiej w Fuldzie.

## Anglia i Irlandya.

Sprawa angielsko-irlandzka zbliża się do tymczasowego rozstrzygnięcia. Według dzienników angielskich, rząd postanowił w dniu 4 lipca zamknąć wszelką dyskusję nad nowelą karną i ogłosić ją jako obowiązującą. *Manchester Guardian* dowiaduje się, że rząd postanowił około 16 lipca odroczyć prace parlamentarne. Jestto przewidywany najwcześniejszy termin. Ze dotrzymania być może, to nie podlega wątpliwości, ponieważ partyi irlandzkiej odebrano wszelką broń do robienia opozycji. Dotychczas stronnictwo to nie wyjaśniło żadną zmianą, jaką taktykę przedsięwzięmie. Unioniści zaś wstępują coraz naturzywiej, ażeby skłonić członków liberalnych do wstąpienia w szeregi nowego stronnictwa. Organizacyę jego przygotowują dopiero unioniści liberalni. Przywódcą ich, Hartington, nie opuszcza żadnej sposobności, żeby nie przypomnieć, jak niezbędnym jest zorganizowanie nowego stronnictwa liberalnego. Przy zawiązaniu nowego towarzystwa unionistowsko-liberalnego w Lancashire, miał Hartington mowę, w której podnosił, że zadaniem nowego stron-



nietwa ma być zwalczanie rewolucji i anarchii parlamentarnej, a równocześnie zastosowanie prawodawstwa do wymogów nowoczesnych. Mniemał, że obecny parlament oddał dobre usługi krajowi, ponieważ nie dopuścił do zerwania unii Anglii z Irlandią. Żaden rząd nie byłby godny tego miana, gdyby dopuścił, ażeby mu liga narodowa dyktowała prawa. W końcu krytykował autonomiczne plany Gladstona.

Z Irlandyi donoszą tymczasem, że duchowienstwo tamtejsze zaczyna coraz czynniej występować w obronie praw, bronionych przez narodowców. Jednym z objawów tego prądu, bardzo wymownym, jest wiadomość, podana przez Biuro *Reutersa*, które pisze: „W skutek przedstawień kardynała Manninga i arcybiskupa Dublina, ks. Walsh, że interwencja Watykanu w kwestyi irlandzkiej w tej chwili byłaby niestosowną i wywarłaby wpływ niepomysłny, postanowił Papież odroczyć na razie misję konsultora propagandy, msgr. Persico, i jego sekretarza, ojca Gualdiego.

## KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmilościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Strzeliska stare, w powiecie bóbreckim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **P. Noskowski**, dyrektor warszawskiego towarzystwa muzycznego i znany kompozytor, bawi już od wczoraj we Lwowie i kierować będzie próbami produkcji muzycznych na przyjęcie Najd. Cesarzewiczowstwa.

— **Nadzwyczajny koncert** wszystkich sił śpiewackich lwowskich, jako też zamiejscowych, z uprzejmym współudziałem pana Zygmunta Noskowskiego, dyrektora Towarzystwa muzycznego w Warszawie; p. prof. Wolfstahla i orkiestry wojskowej pułku 15, odbędzie się w niedzielę, 3 lipca, o godzinie 12 w południe w teatrze hr. Skarbka. Program: 1. a) Zygmunta Noskowskiego: „Kantata polska“, b) Anatola Wachnianina: „Kantata ruska“, skomponowane na cześć Jego Cesarskiej Wysokości Najdosłojniejszego Następcy Tronu, wykonają wszystkie siły śpiewackie lwowskie i zamiejscowe z towarzyszeniem orkiestry, pod kierownictwem kompozytora. 2. Zygmunta Noskowskiego: „Wędrowny grajek“. Mazury na chór mieszany z towarzyszeniem fortepianu na 4 ręce, odpiewają chóry mieszane galicyjskiego Towarzystwa muzycznego i „Lutni“, fotepian: pp. Kor... i Teh... 3. Zygmunta Noskowskiego: „Veogue la galère“, wykonają orkiestra wojskowa 15 pułku. 4. Rheinberger: „Noc świętojańska“, odpiewają poczwórnie obsadzone kwartety męskie z towarzyszeniem fortepianu (p. Teh...). 5. E. Griega: „Poznanie kraja“ (Landkjending), odpiewają chóry męskie galicyjskiego Towarzystwa muzycznego i „Lutni“ z towarzyszeniem orkiestry. 6. Paganini: Koncert Nr. 1, odegra na skrzypcach p. prof. Wolfstahl. 7. a) Niewiadomski: „Z łak i pół“, b) Dürner: „Zażegnanie burzy“, c) Otto: „W nieb lazurze“, odpiewają chóry męskie galicyjskiego Towarzystwa muzycznego i „Lutni“. 8. K. Kurpińskiego: „Witaj królu“ polonez koronacyjny ze słowami, zastosowanymi do uroczystości pobytu Najdosłojniejszego Następcy Tronu w naszym grodzie, wykonają chóry mieszane galicyjskiego Towarzystwa muzycznego i „Lutni“ z towarzyszeniem orkiestry. — Dochód, jak wiadomo, z tego koncertu przeznaczony na cele dobroczynne, które wskaże nam prezydent miasta Lwowa. — Biletów dostać można codziennie w księgarniach pp. Seyfartha & Czajkowskiego i Gubrynowicza & Schmidta, tudzież w dniu przedstawienia przy kase teatralnej, od godz. 8 do 12 przed południem.

— **Z Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych.** W myśl postanowienia Komitetu i uchwały stowarzyszeń rękodzielniczych, takowe wezmą udział w przyjęciu Najdosłojniejszego Cesarzewicza Arcyksięcia Rudolfa. W tym celu podają do wiadomości pp. przełożonych, iż: 1. Wszyscy członkowie stowarzyszeń, mający wziąć udział na Strzelnicy, otrzymają bilety wstępu wedle uchwały komitetu u swoich przełożonych bądź na Strzelnicę bądź na Zamek, lub też Wały gubernatorskie. 2. W niedzielę, dnia 3 lipca o godzinie 8 rano zjedzą się pp. przełożeni z członkami Stowarzyszenia w podwórzu ratuszowym, z kąd gremialnie z swemi chorągiewami wyruszą na plac Maryacki i utworzą szpaler podczas przejazdu Najd. Cesarzewicza do kościoła katedralnego, poczem udadzą się na rynek i tam utworzą szpaler podczas odjazdu Majd. Cesarzewicza z kościoła do pałacu JE. Namiestnika. 3. Tegoż samego dnia o godzinie 2 1/2 po południu zjedzą się pp. przełożeni z członkami stowarzyszeń, posiadającymi karty wstępu na Strzelnicę również w podwórzu ratuszowym, z kąd przepisany porządek wyruszą punkt o godzinie 3 gremialnie z chorągiewami i godłami ulicą Ruską, Czarneckiego, Kurkową na Strzelnicę i zajmą miejsca, przez Komitet wskazane. 4. We wtorek dnia 5 lipca o godz. 6 minut 50 rano nastąpi odjazd Jego Ces. i Król. Wysokości z pałacu JE. Namiestnika na dworzec kolei Karola Ludwika, pp. przełożeni z członkami stowarzyszeń utworzą szpaler przy wyjeździe

na placu Maryackim po obu stronach drogi przejazdowej.

— **Egzamina dojrzałości** w o. k. IV gimnazjum we Lwowie odbywały się od 21 do 28 bm. pod przewodnictwem inspektora szkół średnich p. Edwarda Hückla. Do egzaminu zgłosiło się: a) 41 uczniów publicznych, b) 3 externistów, razem 44. Świadectwo dojrzałości z odznaczeniem otrzymali: Loster Antoni, Rosemann Izrael i Rudner Wilhelm. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Anger Henryk, Arciszewski, Bernacki Alojzy, Chrzanowicz Józef, Czarnecki Julian, Gabel Wolf, Gesang Mojżesz, Górski Stanisław, Kasperek Julian, Kaufmann Majer, Kikiewicz Antoni, Kirschner Wincenty, Klimke Józef, Krupka Stanisław, Kubik Wincenty, Libel Stanisław, Ludwik Kaźmierczak, Lux Waleryan, Mały Kaźmierczak, Maszkowski Karol, Mermon Tytus, Mrzacek Bronisław, Nunberg Leon, Petryński Ludwik, Pierożyński Oktaw, Polonczyk Eugeniusz, Ruciński Jan, Sobański Zdzisław, Thumen Mojżesz, Wiszniewski Władysław, Zajackowski Kaźmierczak, Haendel Izrael i Winiarski Adam. Dwom uczniom pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po feryach. Odstąpiło od egzaminu 5 uczniów publicznych i 1 externista.

— **W Krynicy**, o. k. zakładzie wodoleczniczym leczy się obecnie 72 osób ogółem zaś w Krynicy bawi do dzisiaj 800 osób. Pogoda śliczna, ruch towarzyski ożywiony, codzień przybywa gości wiele.

— **Wycieczka naukowa** Towarzystwa przyrodników im. Kopernika do Skolego, odbędzie się we środę, dnia 6 lipca. Odjazd nastąpi o godz. 6 min. 30 z dworca kolei Karola Ludwika, koleją państwową; powrót pociągami wieczornymi. Członkowie, chcący wziąć udział w tej wycieczce, mają sami postarać się o zniesienie ceny jazdy, przy czem zwraca się uwagę interesowanych, że urzędnicy państwowi mają prawo jazdy za połowę ceny na podstawie znanych legitymacji.

— **Na kolonię leczniczą w Rymawowie.** (Dalszy ciąg datków). P. Kruszewski Henryk 5 złr., p. Stokowski Apolinary 1 złr., dr. Bronisław Radziński 2 złr., p. Ibiński Wacław 3 złr., p. Erazmowicz Malinowscy 4 złr., Zosia i Janinka 50 ct., p. Kozłowski Antoni 1 złr., p. Przybyłowski Wład. 3 złr., p. Stonecki Bron. 1 złr., p. Dawidowska ze składki 3 złr. 60 ct., p. Ochocka 10 złr., hr. Morsztyn Henryk 7 złr., Stanisław i M. rya ze Sokala 2 złr., profesor Tyniecki Wład. 5 złr., p. Rosenstok Jan 3 złr., hr. Potocki Józef 10 złr., p. Tchórzynski W. 12 złr., z listy prof. Jaworskiego 23 złr., seminarium nauczycielskie w Rzeszowie 3 złr., z listy p. Gnoińskiego Jana z Czortkowa 32 złr., z dwóch list p. Karola Klimke 45 złr. 40 ct., ks. Filarski 2 złr., z listy p. Komarówy 3 złr. 50 ct., z listy p. Żelechowskiego Tadeusza 10 złr., ks. Lubomęski Zenon 5 złr., wydział rady powiatowej w Starem mieście na budowę 20 złr., p. Pławicka 2 złr., hr. Wodzicki Ant. 5 złr., M. K. z Romanówki 3 złr. Po przednio 491 zł. 92 ct. — razem 718 zł. 92 ct.

— **Stan powietrza.** Barometr stoi w mierze. — Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 1 b. m., według spostrzeżeń stacji o. k. Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku, od SW do NW, średnia temperatura doby około 18°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, co najwięcej deszcz chwilowy z opadem nieznanym.

Spodziewać się należy ustalenia pogody od 5 b. m., jednak około 10 nastąpi prawdopodobnie deszcz chwilowy z opadem nieznanym.

Najniższa temperatura była wczoraj w nocy i wynosiła 11°C., najwyższa była 24°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 764.8 mm.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: we Lwowie Alojzy Lipiński, znany kompozytor popularnych tańców i oficyał rachunkowy Namiestnictwa; w Peszcie dr. Zygmunta Kovacs, biskup weszpryński, jeden z najdosłojniejszych prałatów episkopatu węgierskiego.

— **Tutejsza policja** poszukuje Antonię Gembarzewską, żonę piekarską, tu przynależną, liczącą lat 48, ściganą za kradzież brylantowych kuleczek wartości 600 rubli, bieża korali wartości 150 rubli, brązowej materjalnej parasolki ze srebrną rączką, sukiennej siwej sukni, 70 rubli pieniądźmi i bielizny wartości 100 rubli, którą, według telegraficznego oznajmienia o. k. konsulatu w Kijowie, popełniła w tem mieście, dnia 14 b. m. na szkodę p. Antoniny Stebrowskiej.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono bieliznę męską i damską war. 78 złr. ze strychu pod l. 568, na Błoniach; tłumok skórzany z damskimi sukniemi i z bielizną znac. B. S. i S. G. war. 80 złr. z wozu w Doroszwowie; pierścionek biało i niebiesko emaliowany, z symbolicznym znakiem wiary, nadziei i miłości; sznurek korali z mosiężną klamką, brązową suknią pliszowaną. — Zgubiono notatkę z dwoma weksłami na 100 i 200 złr.; cztery sznurki korali, wr. 15 złr., z naszytą przy końcu niebieską wstążką; koronkowy wisiorok przedstawiający rękę, która trzyma serce. — Znalezione złoty guziczek, czarno e-

malowany, z trzema małemi kamyczkami; mosiężną łańcuszkową obróżę z psa, z marką do liczby 1640.

— **W sprawie pomnika Mickiewicza.** Ponieważ w dniu 9 przyszłego miesiąca ma się odbyć w Krakowie posiedzenie komitetu budowy pomnika Mickiewicza, dla orzeczenia: komu ma być powierzone dalsze prowadzenie tej sprawy, którą śmierć wytręciła z dżoni ś. p. Zyblikiewicza — przeto warszawscy członkowie komitetu, zebrawszy się u St. hr. Kossakowskiego, postanowili przesłać prezydentowi miasta Krakowa, p. Szlachetkowskiemu, swoje zdanie, wyrażone na piśmie, iż uznają za rzecz najważniejszą zdać ten obowiązek na jedną z instytucji lub władz autonomicznych galicyjskich, jak np. na akademię umiejętności, magistrat krakowski, albo wydział krajowy. Wyrzuceno też życzenie, aby nowy sąd konkursowy złożony był z kandydatów, zaleconych przez samych artystów konkurujących; dalej aby do konkursu, obok dzieł nowych, stały także i dawniejsze; wreszcie, aby termin konkursu przedłużono do 1 stycznia roku przyszłego.

— **Z paryskiego światła.** Jak już donosiliśmy, Baron Rajmund de Seilliére osadzony został przemocą w domu dla obłąkanych dra Falret w Vanves, przez własną rodzinę dopatrującą się w rozrzuconości jego i ekscentrycznym życiu chorobliwych objawów. Zamknięcie barona w domu wariatów uskutecznił podstępem, za porozumieniem się jego siostry, księżnej Sagan z bratem jego, Franciszkiem Seilliére i ciotką, księżną Bergues. Baron Seilliére, pan olbrzymiej fortuny, był jedną z najpopularniejszych osobistości w Paryżu; pięknymi rzucał na wszystkie strony, był mecenasem młodych talentów, popierał wynalazki, jak cellulid i inne, mieszkanie jego pełne było planów, rysunków, modeli, projektów, on sam wiecznie otoczony wynalazcami, między którymi, z natury rzeczy, niebrakło wyzyskiwaczy. Z powodu tego marnotrawienia fortuny swojej, baron był w ciągłych niesnaskach z rodziną, co go w końcu zniewoliło do przyjęcia poddaństwa amerykańskiego. W ubiegłym tygodniu baron powrócił z Ameryki, po dłuższym pobycie i zaproszony do ciotki, księżnej Bergues, z dwoma lekarzami na obiad, tam przemocą związany, odwieziony został do domu dla obłąkanych. Lekarze uznali stan barona za chorobliwy, Charcot wszakże miał zdecydować że baron jest tylko bardzo silnie rozdrażniony (oczywiście!) i z łatwością da się wyleczyć. Przyjaciele uwięzionego Rajmunda de Seilliére, udali się do posła amerykańskiego, p. Mac Lane, a ten zażądał energicznie od ministra spraw zagranicznych uwolnienia barona i dopuszczenia doń adwokata poselstwa amerykańskiego. Odtąd wszakże Rajmund baczniej jeszcze w zakładzie jest strzeżony. Księżna Sagan przed kilku laty własnego syna swojego, ks. Talleyrand-Périgord, również z powodu manii rozrzuconości i ekscen trycznego życia, kazała podstępem zamknąć w domu dla obłąkanych. Na szczęście, znakomity specjalista, Legrand de Saulle, zbażał księcia i jako zdrowego wypuścił z zakładu, a książę świadectwo głośnego lekarza pilnie schował i teraz wraz z trzecim baronem Seilliére usilnie czyni starania o wydobycie wuja swego Rajmunda, z zakładu dla obłąkanych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, cała ta sprawa stanie się powodem skandalicznego procesu rodzinnego, a *tout Paris* ma obecnie obfity temat do rozmowy i ploteczek.

— **Liczba uczącej się młodzieży w Warszawie.** We wszystkich zakładach naukowych w Warszawie kształciło się w roku szkolnym 1886/7 24.844 młodzieży, a mianowicie: w zakładach naukowych męzkich: w uniwersytecie 1,838 studentów, w 7 męskich gimnazyjach 2,809 uczniów, w 2 męskich progimnazyjach 536, w szkole realnej 566, w szkole 3-klasowej miejskiej 137, w seminarium nauczycielskiem 63, w elementarnych szkołach męskich 3,783, w szkole weterynaryjnej 93, w szkole handlowej 516, w szkole rysunkowej 186, w instytucie głuchoniemych i ociemniałych 150 chłopców, w szkole rzemiosł imienia Konarskiego 114, w 29 szkołach żydowskich rządowych i prywatnych 745 chłopców, w szkole cerkiewnej na Pradze 41 chłopców. W zakładach naukowych żeńskich, 1,584 uczennic, w progimnazjum żeńskim 210, na pensyach prywatnych 4,293, w szkołach elementarnych 782, w instytucie głuchoniemych i ociemniałych 106, w szkołach rządowych i prywatnych 772 i w szkole cerkiewnej na Pradze 8.

— **Wyścigi w Wilnie.** Dzień 24 bm. był pierwszym dniem wyścigów konnych w Wilnie. W I gonitwie o nagrodę głównego zarządu stad dla ogierów i klaczy 3 letnich, zwyciężył ogier „Brzask“ Ludwika hr. Krasieńskiego, wyprzedzając klacz „Cigarette“ barona Glazera. W II biegu o nagrodę (w przedmiotach) dam, dla koni 3-letnich, zwyciężył „Tolledo“ koń hr. Ledóchowskiego, bijąc „Sapristiego“ p. Baturina, „Fandanga“ p. Wańkowicza i „Litwę“ bar. Glazera. W III gonitwie o nagrodę głównego zarządu stad rządowych dla ogierów i klaczy 3-letnich 780 rub., zwyciężył ogier „Good-Devil“ Paradoxa, wyprzedzając „Sir Regenta“ hr. Ledóchowskiego. W IV o nagrodę „sprzedażną“ towarzystwa 387

rub. (koń wygrywający ma być sprzedany za tę cenę), zwyciężyła klacz „Milda“ hr. Ledóchowskiego, wyprzedzając „Westona“ barona Krüdenera. W V biegu z przeszkodami wygrała 98 rub. „Zuzula“ klacz hr. Ledóchowskiego, bijąc „Krikieta“ tegoż właściciela. Na tem zakończyły się wyścigi pierwszego dnia.

— **Wielkie nieszczęście** zdarzyło się d. 23 bm. w Thomarze, w Portugalii. Podczas igrzyska walki byków runęła arena, przy czem kilkanaście osób zostało zabitych, a mnóstwo ciężko rannych.

— **Długie życie.** W Charkowie zmarła kupcowa Zofia Masluczenkowa, licząca 122 lat wieku. Pomimo tak późnego wieku M. jak zapewnia „Już. Kraj“, zachowała do samej śmierci umysł zdrowy, posiadała pamięć wyborną, była ciągle w ruchu i wyglądała bardzo dobrze.

— **Mignon.** Dzienniki paryskie opisują, iż przed kilku dniami siedział Ambroży Thomas na ławce w lasu Bulońskim, gdy naraz zajęła miejsce obok niego niezwykle urody młoda dziewczeczka w grubej żałobie. Znakomity kompozytor rozpoczął rozmowę z nadobną sąsiadką i dowiedział się niebawem, że matka jej zginęła przed dwoma laty skutkiem katastrofy kolejowej, ojca zaś znalazłono spalonego w gruzach Opery Komicznej. Thomas, wzruszony do łez smutnemi dziejami młodej dziewczeczki, wziął ją pod ramię, mówiąc: „Chodź zemną, moja biedna Mignon, ja ci ojca zastąpię!“ Jakoż nazajutrz umieścił ją w jednym z najlepszych pensyjonatów i postanowił zająć się jej przyszłością.

— **Wesoła redakcyja.** W Mülheim nad rzeką Ruhr wychodzi piśmiśko, którego redakcyja zakomunikowała swym czytelnikom co następuje: „Z wiarogodnego źródła nie dowiadujemy się niczego i w miasteczku naszym nie też takiego nie zaszło, ooby warto było zakomunikować czytelnikom naszym. Przy pięknej pogodzie nie to wszakże nie szkodzi, a szanowne czytelniczki i szanowni czytelnicy, zamiast odczytać dwa lub trzy razy łamy wiadomości o niewiarogodnych nieszczęściach, ofertach matżeńskich lub z wyższej polityki, co się stało na Bukownie i t. p., wolą pewno pójść na przechadzkę i użyć pięknego powietrza. Gdyby zaś nie mieli do tego ochoty, to niechajże sobie pracują jak artykuł ze słownika konwersacyjnego. Jak nastają słotne dni, z pewnością znajdzie się dużo sensacyjnych wiadomości do doniesienia. A teraz idzie redakcyja na spacer.“

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10, otwarta jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

## Warszawskie wyścigi.

*Auch hinter den Bergen wohnen Leute.* — Szanowny Redaktorze! — My wprawdzie nie mieszkamy za górami, i nie rozdzielają nas morza dalekie, a jednak tak mało wiemy o sobie wzajemnie. Zdałoby się, że pomiędzy nami leży mur jakiś nieprzebrany, poza który oka zapanie nie sposób. Czasami tylko ponad tę zaporę przeleci od was do nas, lub też odwrotnie wieść, o jakiejś stracie, która ogół nasz dotyka;... wtedy jednoczym się chwilę w wspólnej boleści. Ale poza tem znamy się mało, a odczuwamy nader słabo wzajemnie. Wiemy dokładnie, co się dzieje w Londynie, Paryżu lub Berlinie, ale dla Lwowa leży Warszawa, a dla Warszawy Lwów, za górami... *Quis scit*, co za górą? — powiada kwestarz Chodźki.

Zacząłem z minorowego tonu, ale niech Cię to, panie Redaktorze, nie przeraża; nie zamierzam dalej snuć wątku tych smutnych myśli. Chcę wam tylko zdać sprawę z tegorocznych wyścigów na mokotowskim polu, będących jeno jednym epizodem tego wielkiego konińskiego eposu, który się tutaj rozgrywa co roku... Chcę wam, o ile to w tych ramach możliwe, pokazać, jakie rozmiary przybrała w Cesarstwie rosyjskiem hodowla koni „pełnej krwi“, i równocześnie zaznaczyć, jakie stanowisko zajmują w tym ruchu nasi krajowi hodowcy. Z dzienników naszych nie poweźmiecie o tem wszystkim żadnego wyobrażenia, prasa nasza bowiem na hodowle koni „pełnej krwi“ i na wyścigi obojętnem dotychczas, jeżeli nie wrogiem pogląda okiem.

Bogactwo Rosyi pod względem koni jest istotnie olbrzymie. Wedle statystyki (o statystyko!) znajduje się w Cesarstwie wraz z Królestwem koni 22 milionów sztuk. Rozumie się, że za to głową wycięć nie myślę; cokolwiek bądź, nie ma wątplenia, iż to pod tym względem jeden z najbogatszych krajów na świecie. O czerkiesach, kałmuckach, dońcach, ukraińskich i wiatskich tabunach mówić nie mam potrzeby; wszystko to są rasy dobrze znane i cenione głównie



z powodu swej wytrzymałości, a posiadające liczne wady i liczne zalety. Najznakomitszymi pomiędzy rosyjskimi koniami są t. z. „bitiugi“, których ojczyzną są orenburskie stepy. Z bitiugów wyprowadzono przez krzyżowanie z arabami t. z. „rysaków“, odznaczających się szybkim kłusem. Najbardziej przez amatorów cenione są orłowskie rysaki, używane do zaprzęgu, i płacone niekiedy po dziesięć i więcej tysięcy rubli.

Poza tem rozwinęła się w całym Cesarstwie od lat kilkunastu hodowla koni „pełnej krwi“, pleniąc się z tą siłą i bujnością, które właściwymi są tej dziewiczej ziemi. Arabów zastąpiła w stadninach rządowych krew angielska, i wyszególnili się w krótkim czasie, jako hodowcy, Towarzystwo moskiewskie „Turf“, księżna Chilkowa, oraz panowie: Ilienka, Arapow, Dylenius, hr. Niród (zarządca stadniny rządowej w Janowie), Bracia Wulf (bankierzy z Moskwy) i Bracia Howajscy (właściciele kopalni nad Donem), nie licząc innych mniejszych hodowców.

Zwyczajowo dotychczas walcząc z nimi o pierwszeństwo, stanęli obok tych panów: Ludwik hr. Krasinski, L. hr. Grabowski, dalej W. Mysyrowicz i L. Kronenberg w Królestwie; T. Dorożyński na Podolu; Ursyn Niemcewicz i J. hr. Ledóchowski na Litwie; wreszcie August hr. Potocki (wiceprezes Towarzystwa wyścigów konnych w Warszawie), niegdyś w spółce z Niemcewiczem na Litwie, obecnie w Królestwie — nie licząc innych mniejszych hodowców.

Największe i najstarsze stado (około sto matek), utrzymuje w Królestwie L. hr. Krasinski, zapisywany do wyścigów pod pseudonimem J. Dobrogosta. Z tego samego zawodu pochodzą konie, które mianuje Hrabina, która na turfie walczy pod pseudonimem Paradoxa. Zasłużona sława tej stadniny, zasilanej ciągle koniami importowanymi z Anglii i Francji, datuje się od czasu sprowadzenia Highlandera, który, zakupiony w Anglii, uwiecznił się licznym i dzielnym potomstwem. Hrabia sprzedaje co roku około pięćdziesięciu zrebaków.

Obok hr. Krasinskiego panuje na tułajskich torach L. hr. Grabowski, który w Sernikach utrzymuje pięćdziesiąt matek stadnych, a w roku do trzydziestu zrebaków sprzedaje. Hrabia zasila również stado swoje importowanymi rozplodowymi materiałami; klacze wysyła niekiedy do Kisber do pokrycia. Konie z tego zawodu rozwijają się dopiero po skończeniu lat trzech, i tak np. sławna *Fine Mouche* po *Foscarim*, która właścicielowi swojemu w trzech latach przyniosła 93 tysiące rubli, i aż do chwili zejścia z toru w roku zesłanym poczytywaną była za najlotniejszego i najwytrzymałszego bieguna w Cesarstwie, bitą bywała jako dwu i trzylatka na wszystkich torach przez konie niższej klasy.

Trzecim z kolei hodowcą w Królestwie jest pan Mysyrowicz, który w Falencicach utrzymuje piętnaście matek stadnych, a oprócz tego do pracy gospodarskiej chowa półpersyony. Przeważnie częścią jego wyścigowej stajni pochodzi od *Sackelotha*, który, spłodzony w roku 1877 ze słynnego *Hermity* i *Post-Haste* (po *Stockwellu*) został kupionym w Anglii za pośrednictwem pana A. Mokronowskiego.

Stado pana L. Kronenberga w Brzeziu przeżywa niepomyślny kryzys, po sprzedaniu Głównemu zarządcy stad rządowych w Janowie ośmiu klaczy i reproduktora, *Kaiser*, kupionego w Anglii w roku 1880. Na rok 1889 nie mianował pan Kronenberg w Moskwie koni do wyścigów. Zdaje się, iż stadnina ta, która miała świetne dni za czasów *Kaisera* i *Concordy*, odesłanej do Chrenowej do odchowania, zostanie zwinęta.

W Jabłonnej utrzymuje A. hr. Potocki pięć matek i słynnego *Taille-Vent*, sprowadzonego z Francji, zwycięzcy w biegach o nagrody cesarskie i dwukrotnego zwycięzcy w Moskwie w wyścigu na... 20 wiorst. Od czasu zejścia z toru tego rumaka nie ma stajnia hrabięgo powodzenia na wyścigowej arenie.

Pan E. Reszke utrzymuje w Borownio stado, założone dopiero w roku 1883, którego zakupił w Anglii od pana Mokrnowskiego sześć matek ze źrebkami i reproduktora *Earl-of-Dartrey* po *The Earl*, zwycięzcy w *Grand prix* paryskim roku 1868.

Stado p. T. Dorożyńskiego, niegdyś marszałka Korwina Piotrowskiego na Podolu — stado pana Ursyna Niemcewicza w Skokach na Litwie, i stado I. hr. Ledóchowskiego w Poszerwińcach, utrzymywane od lat kilku na obywatelskiej stopie, nie wysyłają swych biegunów na warszawskie wyścigi.

Petężny impuls nadają ruchowi temu moskiewskie i Carsko-Sielskie wyścigi. Pierwsze trwają od 1 czerwca do 13 października, obejmując 40 meetingów. Koni biegano na tym torze w zeszłym roku 597. Rozdano pierwszych nagród 270 w sumie 204.724, drugich nagród 268 w kwocie 50.350, trze-

cich nagród 90 w sumie 6.725, ogółem w 628 nagrodach 261.799 rs.; oprócz tego liczne złote i srebrne medale.

Wyścigi moskiewskie dzielą się na trzy sezony: wiosenny, letni i jesienny. W wiosennym, który obejmuje 12 meetingów nie mogą brać udziału konie, urodzone w Królestwie, które zresztą w tym samym czasie biegną na warszawskim torze. W letnim sezonie obejmującym meetingów 13, przypadają najdłuższe biegi i największe nagrody, między temi: nagroda imienia Dołgoruchich rs. 3000, kubek srebrny wartości 200 rs. i medal złoty dla właściciela wartości 100 rs. dalej nagroda Towarzystwa 5000 rs., nagroda Cesarska 6000 rs. i nakoniec istniejący od zeszłego roku wielki Derby rosyjski dla trzyletnich, bieg 2 wiorsty 133 sążnie, nagroda 15000 rs.

W roku zeszłym (pierwszym) wynosiła całkowita nagroda 17.910 rs. Z tego przypadło pierwszemu koniowi rs. 14674 kop. 50, drugiemu 1800, trzeciemu 540 rs. Nadto premium dla hodowcy rs. 895, a dla właściciela 500. W biegu, który trwał 2 minuty 51 sekund, startowało koni 12. U mety stanęły równocześnie L. hr. Krasinskiego *Baronet* (własny chów) i Towarzystwa moskiewskiego „Turf“ *Good-Boy* (hodowca hr. L. Krasinski). „Drugim“ był z powodu „martwego biegu“ *Wiarus*, a trzecią *Arconia*; obydwą konie te Ursyna Niemcewicza.

Oprócz tego zastępują na wzmiankę „płaskie biegi“, dla koni, które nigdy nie chodziły pod żokiejami, dwa biegi po 5 wiorst, jeden na 6, a jeden na 20, zaprowadzony od czasu pojawienia się *Taille-Vent'a* na arenie. Dzielnym ten rumak przebiegł przestrzeń tę w 34 minutach 50 sekundach; nagroda 3.060 rs.

Jesienny sezon wyścigowy w Moskwie obejmuje *meetingów* 15, lecz za to mniej poważne i zajmujące biegi. Hodowcy nasi ciągną wtedy do Carskiego-Sioła, gdzie się podówczas odbywają wyścigi, obejmujące *meetingów* 10, i rozgrywane znaczące nagrody, między innymi nagroda Cesarska w kwocie 5.500 rs. W roku zeszłym rozdano tam: nagród pierwszych 68 w sumie 57.482, drugich 62 w kwocie 13.338, trzecich 27 w sumie 1630; ogółem w 157 nagrodach rs. 72.950. Wszystkie większe nagrody, tak tutaj jak i w Moskwie, biorą co roku Polacy.

Wyścigi najwarszawskim torze są niejako prologiem tylko do tego dramatu, który się odbywa w Moskwie i Carskim-Siole. Mimo to trudno im odmówić znaczenia, tu bowiem przygotowują się do walki aktorowie i tutaj odbierają oni do dalszych zapasów namaszczenie. Więc też zważają sportmeni moskiewscy i petersburscy na rezultat tutejszych wyścigów, jakkolwiek bowiem biegi niewielkie są (największe 4 wiorsty) to jednakże nadaje im tor miejscowy, nadzwyczaj ciężki (ilasta glina), osobny charakter, który o dzielności koni, biegnących i zwyciężających w tak ciężkich warunkach, wróżyć pozwala.

Mniej popularnymi są wyścigi na miejscowym gruncie, nie mając miru szczególnie u prasy, która się jeszcze nie pozbyła przesądów i nie pojmuje znaczenia chowu rasowych koni w krajowym gospodarstwie, ani też doniosłości wyścigów dla hodowli. Wstręt ten przenosi dziennikarstwo i na Towarzystwo wyścigów konnych, zapominając o tem, iż stowarzyszeniu temu zawdzięcza kraj wystawy rolnicze i przemysłowe, tudzież inicjatywę w wielu pożytecznych rzeczach.

Na torze warszawskim panują co roku Ludwik hr. Krasinski i L. hr. Grabowski. Pierwszy wycofał tego roku, ze względu na ciężki tor, kilka rumaków z wyścigu, zachowując swe siły do walki w Moskwie i w Carskim-Siole; drugi zebrał w tegorocznych gonitwach główne żniwo.

*Meetingów* odbyło się sześć, a w nich 32 wyścigów. Nagród rozdano ogółem 33.037 rs. 50 kop. i jeden puhar srebrny; z tego za 31 nagród pierwszych 26.960 rs. 50 kop. i puhar, za 30 drugich nagród 6.482 za pięć trzecich nagród 495 rs. Cesarską nagrodę wziął L. Grabowski 4-letni ogier *Kordecki* po *Kordyanie* od *La Putifare* w sumie 3.231 rs. nagrodę imienia Potockich rs. 2.994 kop. 75 zabrał Paradoxa *Imp* po *Midacie* od *North Star* także własnego chowu. Ogółem zabrał L. hrabia Grabowski 16.580 rs. 87 kop. Hr. Krasinski wraz z żoną 7.182 rs. 60 kop. Reszta rozbiła się na dziesięć drobnych wygranych od 150 do 135 rs.

Najszybszym koniem okazała się L. hr. Grabowskiego czteroletnia *Madame de Cosse* po *Kisberveese* od *Lady Albain*, która w biegu o nagrodę Czerniakowska przebiegła 1 wiorstę 255 sążni w 1 m. 57 s. Po niej najlotniejszym był *Kordecki* zwycięzca w biegu o nagrodę cesarską, meta 4 wiorsty, długość biegu 5 m. 16 s.

Najlepszym skoczkiem okazała się L. hr. Grabowskiego czteroletnia *Mandana* po *Verneuil* od *Pericoli*. Klacz ta, sprowadzona w tym roku z Francji, zdobyła pod Puncchem (Maćkiem czy Józkiem z lubelskiego) w biegach z przeszkodami trzy nagrody;

między innymi 1296 rs. w wilanowskim *steeple chase* — długość mety 4 wiorsty, 16 przeszkód. Przestrzeń tę przebiegła *Mandana* w 5 minutach, 56 sekundach. Tu należy jeszcze raz zaznaczyć, iż tor warszawski (ilowata glina) jest nadzwyczaj ciężkim i grząskim w dnie słotne, których nam, niestety, nie brakło w tym roku, i że przeto, sądząc o szybkości tutejszych koni, ciężkie warunki miejsca i czasu wciągnąć należy w rachunek.

Porównyując wyścigi tutejsze z lwowskimi, wypada przyznać wyższość koniom, biegnącym na tutejszej arenie, przeważnie pod angielskimi żokiejami, i trenowanymi przez Anglików. Rozumie się, iż czyniąc to porównanie, wykluczam w myśli *Sygnala*, *Meteora* i *Przedświata*, mówiąc tylko o zwykłych na torze Janowskim zapaśnikach. Natomiast trudno zaprzeczyć Galicyanom wyższości w jeździe konnej, mianowicie z przeszkodami, która tutaj niewielu liczy zwolenników.

W *steeple chasach*, w których wedle programu panowie jechać powinni, biegną zazwyczaj żokieje z nadwagą 5 funtów, tudzież oficerowie. Najlepszym jeźdźcem pomiędzy cywilnymi jest St. hr. Rzewuski; ten jednakże biega nader rzadko. Po nim przechodzi pan St. Wotowski, który jednakże zdaje się mieć ciężką rękę. Oficerskie konie, które brały udział w tegorocznych biegach z przeszkodami, nie okazały się steeperami pierwszej klasy: Najlepszy z nich *Czarterton*, londuje ciężko po skoku, obala przeszkody, i odmówił nawet raz wzięcia płotu z rowem, który *Mandana* wzięła sarnim skokiem.

W wyścigu dla oficerskich koni frontowych wzięły udział dwa konie niewiadomego pochodzenia, pod oficerami, jadącymi na krótkich strzemionach i wysokiej (kozackiej) kulbace. Bieg ten wykazał absolutną wyższość konia „pełnej krwi“, i jazdy, praktykowanej na Zachodzie, do przebycia dwu-wiorstowej przestrzeni bowiem potrzebowały konie, ścigające się w tym biegu, minut 3, sekund 57, podczas, gdy tę samą przestrzeń, w warunkach tego samego toru i dnia, przebiegały konie wyższej klasy w minut 2, sekund 41.

Regulamin wyścigowy naszego Towarzystwa różni się cokolwiek od Jockey-clubowego regulaminu, obowiązującego na warszawskim torze. Konie urodzone za granicą lub trenowane za granicą w roku sprowadzenia, dopuszczone są tylko do biegu o mniejsze nagrody, i niosą 7 funtów nadwagi. Do biegu o nagrodę cesarską rs. 4000, dopuszcza je wprawdzie regulamin, ale z ośmioma funtami nadwagi, i pod warunkiem, iż koń wygrywający pierwszą nagrodę, pozostanie w kraju, i po skończeniu wyścigów sprzedanym będzie z licytacji, zaczynającej się od rs. 100. Ponieważ w myśl regulaminu zwykła z licytacji osiągnięta idzie na rzecz Towarzystwa, przeto nie otwierają postanowienia te właścicielowi zagranicznego konia, pragnącemu ubiegać się o cesarską nagrodę, żadnej korzyści.

Spectator.

## GOSPODARSTWO I HANDEL

*Sprawozdanie o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji, ułożone z raportów statystycznych Towarzystwa gospodarskiego.\*)*

(Dokończenie).

Hreczka wschodzi dopiero. Siew ogółem bardzo spóźniony przez snotę. Miejscami teraz jeszcze sięją; zaczem widoki na plon nie mogą być bardzo pomyślne.

Wyka w Sanockiem średnia; podobnie miejscami w Przemyskiem i Tarnopolskiem. Przeważnie jednak wszędzie dobra.

Kukurudza zarasta chwastami, ścięczała i pożółkła, a podgartywanie i pienień bardzo utrudnione, lub wcale niemożliwe przy ciągłych deszczach. W Borszczowskiem i Kołomyjskiem kukurudza dobra, lecz tępo rośnie z powodu zimna.

Konieczny w ogóle wyborne. W Sanockiem, Przemyskiem i w powiecie Borszczowskiem średnie. Słota wiele do ziemi przybiła, a gdzie skoszono, zniszczało wiele na pokosach.

Mięszanki wyborne. Len dobry.

Konopie też samo. Po większej części niedawno dopiero zasiano.

Kartofle zarastają mocno chwastami. Po nizinach wiele wygniło. Zresztą dopiero wschodzić zaczynają. Miejscami, w glebach wilgotnych, zaledwie w połowie czerwca sadzić ukończono.

Buraki powoli rosną. Bardzo zagłuszone chwastami, podobnie jak kartofle i kukurudza.

Kapustę mało gdzie jeszcze sadić zaczęto. Rozsadę muszka zjadła.

Chmiel po deszczach bujno rośnie. Dla braku robotnika nie wszędzie dotąd należyte obroby. Wiąże się po raz drugi.

Łąk wiele na pobrzużu rzek woda zamuliła. Porost teraz nie tak bujny, jakby się przy ciągłych deszczach spodziewać można. Trawa tępo rośnie skutkiem zimna. Gdzieniedzie skoszone już siano zgniło na pokosach, podobnie jak koniczyna.

Robotnika trudno dostać, bo w porze pogodnej każdy u siebie zajęty, zaczem i drożej płacić trzeba niż zazwyczaj o tym czasie. W powiecie cieszanowskim płacą dzień pieszy od 20 do 40 ct., ciągly od 1 zlr do 3 zlr. W Bełskim kosztuje dzień pieszy 16—20 ct., parobek 24—30 ct., zaprzag parokonnny 1 zlr. 20 ct. do 1 zlr. 50 ct. W okolicy Kamionki Strumiłowej dzień pieszy 24—34 ct., ciągly parą bydła 1 zlr. 50 ct.; w Żółkiewskiem pieszy 20—40 ct., ciągly 2 zlr. W Sanockiem mniej więcej ta sama cena. Około Wysocka nad Sanem płacą dzień ciągly 2—3 zlr. W Przemyskiem robotnik bardzo drogi, z powodu pobliza kolei i robót fortyfikacyjnych. Dzień pieszy płacą tam po 50 ct., ciągly po 4 zlr. W okolicy Żurawna płacą za podgartywanie kartofli 25—30 ct., koło Podhajec 20—30 centów, pod Szczercem 16—40 centów, za dzień ciągly 1 zlr. 25 centów. W powiecie staromiejskim, na podgórzu, w okolicy Turzego, robotnika prawie dostać nie można. Dzień pieszy z motyką płacą po 25 ct. W Samborskiem 16—25 ct., dzień ciągly około 1 zlr. Koło Turki pieszy kosztuje 40—50 ct., ciągly 1 zlr. 20 ct. do 1 zlr. 50 ct. W Złoczowskiem robotnik tani i łatwo go dostać. Koszarza płacą 30 ct., od pieliena 20 ct., ciągly do 2 zlr. W okolicy Brodów płacą dzień pieszy 18—24 centów. W Zbaraskiem płaci się dzień ciągly 1 zlr. do 1 zlr. 20 ct. Koło Grzymałowa dzień pieszy 15—25 ct. Pod Stanisławowem kosztuje dzień pieszy 30—50 ct., ciągly 1 zlr. 50 ct. W Borszczowskiem pieszy 20—40 ct., ciągly do 2 zlr. W Kołomyjskiem w okolicy Kosowa płacą za dzień pieszy 30 aż do 80 ct., za ciągly 2 zlr. Na Pokuciu, za podgartywanie kukurudzy 25—35 ct., siekiernika 45 ct., podwoję 1 zlr. 10 ct. do 1 zlr. 30 ct. Koło Delatyna kosztuje dzień pieszy 30—50 ct., ciągly 2 zlr. do 2 zlr. 50 ct. W ogóle robotnik najdroższy i najtrudniej go dostać wszędzie w poblizu kolei państwowej.

\*) Przedruk wzbroniony.

—Z zarządu kolei Lwowsko Czernowieckiej wystąpił dotychczasowy centralny inspektor, radca rządowy dr. Henryk Gintl po 34-letniej służbie przy kolei żelaznej, przechodząc na własne żądanie w stan spoczynku, na który Rada zawiadawcza zezwoliła na posiedzeniu z dnia 25 b. m., wyrażając mu przy tej sposobności uznanie za długoletnią, życzliwą i skuteczną czynność. Na temże posiedzeniu w miejsce zmarłego członka Rady, posła rumuńskiego Piotra Mavrojeny, kooptowano prezesa rumuńskiej Izby poselskiej, generała Dem. Lekke.

—Nowa rafinerya nafty na wielkie rozmiary zostanie wkrótce otwartą pod Bogumiem (Oderbergiem), jak o tem donosi *Presse*; właścicielem jej jest hr. Jan Larisch-Moennich. Fabryka obliczona jest na produkcję roczną w ilości 100.000 cetn. metr., a będzie przerabiała nietylko surowiec galicyjski, korzystając z nowych ulg taryfowych na kolejach galicyjskich, ale i naftę kaukaską, tania dowożoną kolejami południowo-rosyjskimi i dąbrowiecką.

\*\* Targ zbożowy.\*) Dnia 1 lipca. 1887 r.

Lwów. Za 100 klg. Pszenica czerwona 8 25 do 8 80. Pszenica biała 8— do 8 40. Pszenica żółta — do —. Żyto 4 70 do 5 50. Jęczmień browarny — do 4 60. Jęczmień na paszę. — do 3 90. Owies 4 50 do 5 20. Groch do gotowania — do 5 00. Groch na paszę — do 4 50. Kukurudza — do 5 50. Hreczka — do 5 50. Koniczyna czerwona — do —. Tymotka — do —. Fasola — do 6 50. Bób — do —. Wyka — do 4 50. Spirytus — do —.

Z kancelarii targowej publicznego zakładu miejsk. miar i wag.

Tarnopol, pszenica 8 10 do 8 65, żyto 5 10 do 5 70, jęczmień browarny 3 60 do 5—, owies 4— do 4 50, groch 4 50 do 7—, wyka 3 85 do 4 40, rzepak 9 20 do 10—, lnianka — do —, koniczyna czerwona 22— do 42—, koniczyna biała 40— do 48—, koniczyna szwedzka — do —.

Podwoleczyska, pszenica 8— do 8 60 żyto 5— do 5 65, jęczmień 3 50 do 5—, owies 3 70 do 4 50, groch 4 25 do 6 50, wyka 3 50 do 4 50, rzepak n. 9— do 10—, lnianka — do —, koniczyna czerwona 22—, do 40—, koniczyna biała 37— do 50—, koniczyna szwedzka — do —.



**Jarosław**, pszenica 8.50 do 8.95, żyto 5.35 do 5.85, jęczmień 4.— do 5.75, owies 3.60 do 4.35, groch 4.75 do 7.—, wyka 4.— do 4.75, rzepak n. 9.50 do 10.25, linianka —.— do —.—, koniuczyna czerwona 25.— do 40.—, koniuczyna biała 40.— do 55.—, koniuczyna szwedzka —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 20.— do 60.— zł. za 56 kilo loco Lwów nominalnie.

Nowy chmiel od 25 do 55 zł. za 56 kilo.

Okowita gotowa za 10.000 liter pre. loco Lwów 24.50 do 25.— zł.

Uspობienie mdle.

\*) Przedruk wzbroniony.

## OSTATNIA POCZTA

*Presse* donosi, że król serbski Milan zmienił plan swojej podróży i nie udał się jak zamierzał do Helenenthal koło Badenu, lecz do Adelsbergu. Na każdy wypadek zamówiono w „Hotel Imperial” osobne apartamenty.

*Schl. Ztg* donosi, że wyjazd cesarza niemieckiego do Ems został postanowiony na jutro. Świta cesarska została wysłana już wczoraj do Ems. Czy cesarz uda się w tym roku do Gastein, nie jest jeszcze rozstrzygnięte. Powrót cesarza do Babelsbergu ma nastąpić stanowczo 20 sierpnia.

Czytamy w *Casie*: Poseł Józef Jasiński wystosował dnia 25 czerwca b. r. następujący list do przewodniczących komitetów przedwyborczych: jasielskiego, krośnieńskiego i gorlickiego powiatu:

JW. Panie Prezeso!

Gdy sprawowanie teraźniejszego urzędu mego nie dozwala mi na dłuższy czas z Krakowa się wydaleć, abym obowiązki posła do Rady państwa nieprzerwanie mógł pełnić, jestem zniwolon, mandat, jako poseł do Rady państwa złożyć. Czyniąc to pismem, równocześnie do Prezydium Izby postów Rady państwa wystosowałem, ośmiela się na ręce JW. Pana, jako Prezesa przedwyborczego komitetu powiatowego, złożyć serdeczne podziękowanie szanownym wyborcom, którzy mnie przez długi szereg lat zaufaniem swym zaszczycać raczyli, z szczerym żalem, że nie odemnie zawisłe okoliczności nie dozwoliły mi prosić szanownych wyborców i osobiście wynurzyć im mą wdzięczność.

Przy tej sposobności racz JW. Pan przyjąć wyrazy wysokiego poważania i głębokiego szacunku, z jakim mam zaszczyt zostawać JW. Pana uniożym służą.

Józef Jasiński.

*Kreuz. Ztg.* donosi, że komisya, utworzona celem wypracowania projektu niemieckiego kodeksu cywilnego, ukończyła swoje prace. Największemu opracowaniu uległ 5ty rozdział kodeksu, traktujący o prawie spadkowym. Projekt kodeksu ma być obecnie poddany krytyce publicznej, w jakiej to jednak formie ma być uskuteczniem, dotychczas nie zdecydowano.

*Köln. Ztg.* donosi z Petersburga, iż car udaje się w połowie lipca wraz z całą rodziną do Kopenhagi, gdzie zabawi czas dłuższy.

*Nowoje Wremia* donosi, że władze miejscowe w guberniach zachodnich otrzymały polecenie zapisywania bezzwłocznie do liczby poddanych rosyjskich cudzoziemców, w mniej jak od pięciu lat posiadających własność rolną, którzy mieszkali przez ten czas stale w swoich majątkach i zachowaniem swoim nie dawali powodu do żadnych nieprzyjemności i skarg.

Rosyjski minister finansów, Wisznegradzki, przedłożył carowi projekt do ustawy, rozporządzającej, ażeby wszystkie monastera, cerkwie i zakłady duchowne spisały dokładny inwentarz wszystkich znajdujących się w nich kosztowności, z wyłączeniem przedmiotów, koniecznych do służby kościelnej, a to celem sprzedania ich, o ile nie mają wartości archeologicznej lub artystycznej. Pieniądze zabierze rząd, a kościoły i klasztory otrzymają natomiast trzyprocentowe papiery państwowe, które zamortyzowane zostaną przez losowanie coroczne w przeciągu sześćdziesięciu lat.

Dziennik *Temps* donosił, że na znany okólnik Porty odpowiedziały Niemcy radą, aby się Porta przedewszystkiem o podanie kandydata na tron bułgarski przez Rosyę postarała, w takim bowiem razie zgodzą

się na to wszystkie mocarstwa. Skoro jednak z odpowiedzi rosyjskiej wynikało, że Rosya zachowa stanowisko swoje wyczekujące, nie mieszając się chwilowo do nieczego, radził ks. Bismark, aby Porta ze swej strony podała kandydata. Z wielu stron zaprzeczają jednak tej wiadomości, i zdaje się też rzeczywiście być wątpliwą, w Berlinie bowiem unikają dotąd jak najstaranniej wszystkiego, coby Rosyę drażnić mogło.

*Agencya Havasa* zapowiada rychłe załatwienie kwestyi bułgarskiej. Według doniesienia tejże Agencji, miał regent Stambułow na danym na jego cześć obiedzie w Filipopolu oświadczyć, że jednym z oficjalnych zadań sobranja wielkiego ma być wybór kandydata na tron, któryby zadowolili wszystkie, stawiane w tej mierze wymagania. Dalej miał oświadczyć, iż w razie odrzucenia kandydatury ks. Aleksandra Battenbergskiego, ogłosi jako kandydata ks. Koburgskiego.

Natomiast *Polit. Corr.* donosi, iż regencya bułgarska uwiadomiła oficjalnie agentów dyplomatycznych zagranicznych w Sofii, iż wielkie sobranie zajmować się będzie wyłącznie tylko sprawami zarządu kraju.

Do *Czasu* donoszą z Rzymu: Zdaje się, że ceremonie religijne zostaną z kaplicy Sykstyńskiej przeniesione do westibulu katedry św. Piotra, którą już w tym celu adaptują. Być może jednak, że dzieje się to tylko na wszelkie wypadki. Papież, który dotąd lubił rozmawiać o kwestyi pogodzenia, od pewnego czasu sprawy tej nie porusza. Jedni komentują tę zmianę jako przerwę w zamierzonej akcji, inni przeciwnie, że akcja się zbliża, więc potrzebną jest powściągliwość i ostrożność w słowach.

Do *Germanii* donoszą z Rzymu:

Kwestyę liturgii słowiańskiej w Austrii załatwiono, jak wiadomo, w ten sposób, iż zostawiono ją na razie w zawieszaniu. Kwestya ta zaś weszła dla tego na porządek dzienny, ponieważ Stolica św. obecnie zezwoliła kościołowi w Antivari w Montenegro na używanie liturgii słowiańskiej; sądzono więc w niektórych prowincjach słowiańskich Austrii, iż one otrzymają to samo pozwolenie. Zaznaczyć jednak należy, iż Stolica św. nie udzieliła tym aktem żadnej nowej koncesyi księstwu Montenegro, lecz wprowadziła tylko w życie to, co się księstwu z prawa należało. Gdyż już papież Benedykt XIV w stuleciu minionem zezwolił osobną bulą na pałac słowiański obrządek w „Illyrii”, a później papież Pius VI aprobował swym breweem osobne officium dla Illyrii. Z ustępstw tych nie robiono jednak wielkiego użytku. Gdy jednak książę Montenegro zażądał od Stolicy św. koncesyi tej dla kościoła katol. w swym państwie, starano się dociec w Rzymie, jakie kraje i dycezyje rozumiano pod mianem „Illyrii”. Wynikiem tych rokowań było przeświadczenie, iż mianem „Illyrii” objęto stanowczo między innymi kraje Montenegro i Serbię, i dlatego też przyznał obecny papież księstwu Montenegro wymienioną bullę Benedykta XIV. Otrzymałaby ją i Serbia, gdyby jej wymagała. Kwestyę innych do „Illyrii” należących krajów, zostawiono na razie nierozstrzygniętą. Jasnym jest jednak, że kraje czeskie do powyższej bulli wcale nie mają prawa. Różnica cała między pałac-słowiańskim obrządkiem a rzymskim, polega tylko na przełożeniu liturgii rzymskiej na starosłowiańską.

W Wersalu obchodzono uroczyste 119 rocznicę urodzin generała Hoche. Jest to uroczystość, co roku się powtarzająca; biorą w niej udział reprezentanci władz republikańskich, senatorowie i deputowani; nie obyło się jednak w tym roku bez demonstracji ze strony radykalnych. Deputowani tej frakcyi z departamentu Seine-et-Oise nie przybyli wcale, a kilku skrajnych członków, obecnych na urocz. manifestowało publicznie swą niechęć dla nowego ministra wojny, Ferrona, apoteozując ponownie Boulanger'a, który według nich ma być godnym stanąć obok Hoche'a.

Francuska opozycja radykalna uderza obecnie jeszcze zawzięciej na gabinet Rouviera, niż przed uchwaleniem ustawy wojskowej. Radykalni mniemają, że artykuł, obowiązujący seminarzystów do służby w wojsku, w praktyce zmieniony zostanie w duchu życzeń prawicy.

Liga patriotyczna źle wyszła na ostatniej swojej demonstracji. Wielu jej założycieli zgłosiło pisma z rezygnacją, w której protestują przeciw czolobitności dla Boulanger'a. Być może, mówią, że jest on genialny, ale choćby był Cezarem, Karolem Wielkim, albo Napoleonem I, to nie mogliśmy znajdować się w spółce z tymi, którzy rzucają generałowi republikę pod stopy.

O proteście przeciw konwencyi egipskiej podają dzienniki francuskie rozmaite szczegóły. Poseł hr. Montebello miał ponownie oświadczyć sułtanowi, że Francya przyjmuje odpowiedzialność za odmówienie

ratyfikacyi przez sułtana, dla tego sułtan ma być zdecydowany nie podpisywać wcale konwencyi.

Według zapewnień z kół półurzędowych, poseł francuski w Londynie Waddington, miał oświadczyć Salisburyemu, że żaden francuski gabinet nie podpisze aktu, któryby uznawał przeważny wpływ Anglii w Egipcie, choćby tylko na pewien czas ograniczony.

*Politische Correspondenz* donosi z Rzymu, że stan zdrowia prezesa gabinetu Depretisa, o tyle się polepszył, że będzie mógł wkrótce udać się do Bellagio nad jeziorem Como.

Gabinet włoski postanowił w pierwszych dniach sierpnia rozpocząć rokowania o odnowienie traktatów handlowych, które przestały obowiązywać Włochy i inne państwa.

## TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

**Wiedeń**, 1 lipca. (Tel. prywat.) Najjaśniejszy Pan przybył wczoraj rano z Ischl do Wiednia.

**Wiedeń**, 1 lipca. W kaplicy nadwornej odbyło się dzisiaj rano nabożeństwo żałobne za duszę s. p. Cesarza Ferdynanda, na którym byli obecni Najj. Pan, członkowie Rodziny Monarszej, JE. p. Ministrowie: hr. Kalnoky, hr. Bylandt, hr. Taaffe

**Pressburg**, 1 lipca. Najdost. Arcyksiążę Fryderyk zachorował na odrę. Przebieg choroby jest normalny.

**Wiedeń**, 1 lipca (Telegr. prywat.) Prezydent ministrów, Tisza, przybył dzisiaj do Wiednia i był na posłuchaniu u Najjaśniejszego Pana.

**Wiedeń**, 1 lipca. (Tel. prywat.) JE. p. Minister oświaty, w porozumieniu z JE. p. Ministrem handlu, mianował członkami centralnej komisji dla spraw nauki przemysłowej, na okres 5-letni: księcia Jerzego Czartoryskiego z Wiązownicy, hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z Lwowa, dr. Ferdynanda Weigla z Krakowa i dr. Józefa Wereszczyńskiego z Lwowa.

**Wiedeń**, 1 lipca. Król serbski przybył tu o godzinie 11 rano i zamieszkał do hotelu „Imperial”.

**Ołomuniec**, 1 lipca. (Tel. prywat.) Schwytanie znanego rozbójnika Szimaka jest prawdą. W posiadaniu jego znaleziono fałszywy paszport, dwa rewolwery i przedmioty, pochodzące od osób przezeń zamordowanych.

**Rzym**, 1 lipca. Izba uchwaliła 188 głosami przeciw 30 głosom kredyty na wyprawę do Massawy. Crispi podniósł wspólność interesów Włoch i Anglii w Egipcie, i dla tego mogą Włochy w Konstantynopolu popierać tylko politykę Anglii. Dalej oświadczył Crispi, iż nie w Europie nie zapowiada wojny, że nawet Rosya pragnie spokoju.

**Rzym**, 1 lipca. (Tel. prywat.) *Politische Correspondenz* dowiaduje się ze źródła bezwarunkowo pewnego, że wiadomość dziennika *Fanfulla*, jakoby, skutkiem zmiany ministerjalnej w Belgradzie, zerwane zostały rokowania z Watykanem o zawarcie konkordatu, jest zupełnie bezzasadną i po prostu zmyśloną.

**Belgrad**, 1 lipca. (Tel. prywat.) W skutek reklamacyi rządu serbskiego o naruszenie granicy, udzielił wali wilajetu kossowskiego najuroczystszych zapewnień, że w przyszłości strzedz będzie jak najściślej, ażeby Arnauci nie mogli napadać granicy serbskiej lub przekraczać jej. Po otrzymaniu tych zapewnień postanowił rząd serbski odwołać kolumnę wojsk, wysłaną ku granicy tureckiej.

**Sofia**, 1 lipca. Doniesienie o rzekomym liście Stoilowa do Naczewicza, w którym tenże miał wypowiedzieć nadzieję, iż Bułgarya bez przyzwolenia

Rosyji nie nie osiągnie, jest zmyślo-nem przez organ mieszkających w Braile bułgarskich nihilistów.

**Sofia**, 1 lipca. Stoilow odjechał dziś rano do Tirnowy.

**Petersburg**, 1 lipca. *Agencya Północna* donosi, iż zakaz wywozu koni ma być w tych dniach zniesionym.

**Paryż**, 1 lipca. Były prezydent w Hue, Lemaire, został mianowany posłem w Pekinie w miejsce Constansa, który pragnie wrócić do Francji.

**Konstantynopol**, 1 lipca. W. Porta zażądała od Anglii ponownego odroczenia terminu ratyfikacyi konwencyi egipskiej.

**Londyn**, 1 lipca. W pałacu Kryształowym odbyła się wczoraj wielka uroczystość, urządzona przez księcia Walii, na której byli obecni wszyscy bawiący tu jeszcze dostojnicy.

**Londyn**, 1 lipca. Izba przyjęła wniosek Smitha w sprawie irlandzkiej ustawy karnej. Parnelliści i większa część stronników Gladstona opuścili salę rozpraw. Sprawozdanie o irlandzkiej noweli do ustawy karnej uchwalono bez rozpraw i jednogłośnie. Parnelliści byli obecni podczas głosowania na bocznych trybunach.

**Londyn**, 1 lipca. W Izbie niższej oświadczył Smith, iż ani Francya, ani Rosya nie udzieliły rządowi angielskiemu żadnych not w sprawie anglo-tureckiej konwencyi. Królowa Wiktorya ratyfikowała już konwencyę, sułtan zaś zażądał zwłoki celem namysłu, ale nie zobowiązał się do ratyfikacyi w ciągu pewnego oznaczonego czasu. Rząd angielski spodziewa się jednak, iż ratyfikacya ze strony W. Porty także niebawem nastąpi.

**Lawson zażądał odroczenia Izby**, celem zagajenia rozpraw nad konwencyą. Smith zastrzega się przeciw temu wnioskowi, gdyż rokowania w tej sprawie nie są dotąd zakończone. Gladstone uważa roztrząsanie tej kwestyi za nie będące na czasie. Wniosek Lawsona odrzucono 276 głosami przeciw 115 głosom. Smith wniósł zapowiedziany wniosek w sprawie zakończenia rozpraw nad sprawozdaniem o bilu do irlandzkiej ustawy karnej.

**Londyn**, 1 lipca. (Tel. prywat.) W sprawie angielsko-tureckiej konwencyi zaczyna się opinia publiczna w Londynie przychylić coraz wyraźniej ku myśli odstąpienia od ratyfikacyi. W ten sposób wycofanoby powolnie wojska angielskie z Egiptu, reorganizując administracyę w tym kierunku, ażeby otrzymała więcej charakteru krajowego, tudzież zastrzegając sobie prawo obsadzenia Egiptu ponownie, w razie konieczności. Przedewszystkiem opozycya Rosyji przeciw konwencyi wywołała wzmiankowany prąd w angielskich kołach rządowych. Przewidują tu mianowicie, że wcześniej lub nieco później Rosya ostatecznie dotrze do Heratu; przeczytują więc za rzecz pożądaną utrzymanie stosunków przyjaznych z mocarstwem, które wkrótce zostanie sąsiadem Anglii państwem na Wschodzie.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowicki

### Nadesłane.

Wszech nauk lekarskich  
**Dr. Józef Gracka**  
sekundaryusz szpitala powszechnego  
ul. *Lyczakowska* l. 19. A.  
ord. od 3—5.

Medycyny, chirurgii etc. 4569

**Dr. L. St. Kossak**,

b. asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego i lekarz szpitala powszechnego w Krakowie, ordynuje w chorobach wenerycznych i skórnych, we Lwowie, ulica Batorego, Nr 11, od godz. 2 do 4 po południu.







**Sl. 1146.** (4715 2-3)  
Zur Sicherstellung des Brennholz = Bedarfes für die k. k. gemeinsame Armee und Landwehr auf die Zeit vom 1. September 1887 bis Ende August 1888 werden beim Semberger f. f. Militär-Verpflegungs-Magazine (Janowergasse Nr. 3) die Arrondierungs-Verhandlungen mittelst schriftlicher Offerte, und zwar: am 14. Juli 1887 für die Station: Zółkiew, Groß-Mosty, Siedliska, Hruszów, Jaworów mit Szkoła, Sądowa - Wisznia und am 21. Juli 1887 für die Station: Grodek, Strzyż, Rohatyn, Monasterzyska, Złoczów, Brody und Brzeżany abgehalten werden, und wird betreff der ziffermäßigen Erforderniß des vorgeschriebenen Badius und der übrigen Bedingungen auf die öffentlichen Ausrufungen der f. f. Bezirks-Hauptmannschaften und der Stadtmagistrate, endlich auf das Arrondierungs-Bedingniß, welche in der Amtskanzlei des Semberger f. f. Militär-Verpflegungs-Magazines zu jedermanns Einsicht aufgelegt, hingewiesen.  
Semberg, am 21. Juni 1887.

**L. 1151** (4698 2-3)  
Dnia 23 sierpnia, 4 października, 8 listopada 1887 o godzinie 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. k. 176 w Iwkowy, wyk. hip. 176 księgi gruntowej gminy Iwkowa objętej, Katarzyny z Szotów Misiowej własnej, na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie, celem zaspokojenia sumy 250 zł. w. a. z pn.  
Cena wywołania 500 zł.  
Wadyum 50 zł.  
Wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przegladnąć można w registraturze.  
Termin do ułożenia lepszych warunków, wyznacza się na dzień 8 listopada 1887 o godz. 3 po południu; kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat dr. Parvi.  
C. k. sąd powiatowy.  
Brzesko, dnia 31 marca 1887.

**L. 3135.** (4760 2-3)  
W dniu 25 lipca i 29 sierpnia 1887, zawsze o godzinie 11 przed południem odbędzie się w tut. sądzie przymusowa sprzedaż połowy realności objętej, w księdze gr. dla gminy Ulanowa, wykazem hipotecznym l. 256 i Leiby Uiberflussa własnej.  
Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa w kwocie 135 zł.  
Wadyum zaś 13 zł. 50 ct. aw.  
Blizsze warunki licytacyjne można przejrzeć w tut. sądzie registraturze.  
Ulanów, dnia 14 czerwca 1887.

**L. 19385.** (4718 3-3)  
C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensji c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie 625 zł. 37 ct. z pn., odbędzie się dnia 18 sierpnia i 23 września 1887 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacja należącej do Karola Popowicza, Klary z Popowiczów Riedel, Maryi z Marynowiczów Popowiczowej i małoletnich Stanisława, Józefa i Zdzisława Popowiczów wyk. hip. l. 546 II karta B poz. 4 i 6 realności pod l. 606<sup>1</sup>/<sub>2</sub> we Lwowie położonej, na których terminach realność ta tylko wyżej ceny wywołania 5.901 zł. lub przynajmniej za tę cenę sprzedana zostanie, że jako wadyum kwota 590 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno; nareszcie, że dla nieobecnych wierzycieli, tudzież dla wszystkich tych, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 24 kwietnia 1887, rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Szwedzicki kuratorem, a jego zastępcą adw. dr. Maryński mianowany został.  
Gdyby realność, w mowie e będąca, w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedana nie została, natenczas dla ułożenia warunków ułatwiających wyznacza się termin sądowy na dzień 26 września 1887 o godzinie 10 przed południem w sali senatu II z tem oznajmieniem, iż niestawiający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.  
Lwów, dnia 11 czerwca 1887.

**L. 1339.** (4771 2-3)  
W tutejszym sądzie odbędzie się o g. 10 rano w dniu 21 lipca i 23 sierpnia 1887 powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 22go września 1887 nawet poniżej takowej, licytacja realności l. 18 według wyk. hip. 157 gminy Nagórzanki, Wawrzyńca Samborskiego, względnie jego spadkobierców własnej, na rzecz c. k. uprz. gal. akcyjnego Banku hipotecznego pto 520 zł. 66 ct. z pn.  
Cena wywołania 2250 zł.  
Wadyum 225 zł.  
Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tusąd. registraturze.  
Dla nieznanych wierzycieli hip. ustanawia się kuratorem ad. dr. Czackowskie-

go ze zastępstwem ad. dra Diamanta w Czortkowie.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach wyznacza się do przesłuchania wierzycieli hipotecznych, termin na dzień 13go października 1887, o godzinie 10 przed południem.

C. k. sąd powiatowy.  
Czortków, dnia 14 maja 1887.

**L. 3858.** (4831 1-3)  
Na zaspokojenie zaległych rat w łącznej kwocie 153 złr. 80 ct. a. w. z pn. na rzecz galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego, odbędzie się publiczna licytacja realności w Komarowie pod l. 3 nietabularnej, Józefa Horodyskiego własnej, dnia 4 lipca, 1 i 29 sierpnia 1887, zawsze o g. 10 rano w tut. sądzie.  
Cena wywołania 750 zł.  
Wadyum 75 zł.  
Resztę warunków i akt opisanie w tus. registraturze.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli Maksymilian Heldenburg z Monasterzysk.  
C. k. sąd powiatowy.  
Monasterzyska, 5 maja 1887.

**L. 6562.** (4820 1-3)  
Sokalski c. k. sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisana na dzień 12go lipca 16 sierpnia i 21 września 1887, zawsze o godzinie 10 rano w gmachu sądowym odbędzie się mająca przymusową publiczną sprzedaż majątności, objętej wyk. hipot. l. 143 gminy kat. Klusów, Martochy Kowal i Maksyma Szeremety własnej, celem zniesienia współwłasności.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedac się mającej majątności w ilości 578 zł. 50 ct.  
Wadyum zaś kwota 57 zł. 85 ct.  
W pierwszym i drugim terminie nabyć można majątność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny.  
Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tutejszego sądu.  
Kuratorem niewiadomych wierzycieli został mianowany p. dr. Wejda w Sokalu.  
Sokal, d. 10 maja 1887.

**L. 3444.** (4818 1-3)  
W c. k. sądzie powiatowym w Mikołajowie odbędzie się celem zaspokojenia pretensji Piotra Rańskiego w kwocie 230 zł. wa. egzekucyjna sprzedaż 5/8 części posiadłości w Rozdole wedle wyk. hip. l. 498 ks. gr. dla gminy Rozdół, dłużnika Bazylego Pszenicki własnych, w dniu 14 lipca i 17 sierpnia 1887, o godz. 10tej rano, na których obydwu terminach sprzedaż za lub wyżej ceny wywołania 437 złr. 50 ct. nastąpi.

Wadyum wynosi 43 zł. 75 ct. wa.  
Dla tych, którzyby po dniu 12 kwietnia 1887 rzeczowe prawa na 5/8 częściach tej realności nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące doręczone być nie mogły, ustanawia się Antoniego Stasine z Rozdoła, kuratorem.  
Dalsze warunki licytacyjne, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania wolno przejrzeć w sądzie.  
Mikołajów, 21 kwietnia 1887.

**L. 3337.** (4817 1-3)  
W c. k. sądzie powiatowym w Mikołajowie odbędzie się celem zaspokojenia pretensji gminy Demnia w kwocie 512 zł. 61 ct. egzekucyjna sprzedaż całej posiadłości w Demni, wykaz. hip. l. 193 ks. gr. tejże gminy i połowy tamże położonej posiadłości wyk. hip. l. 474 objętej, własność dłużnika Teodora (Fedia) Zastrockiego stanowiących w dniu 14 lipca i 17 sierpnia 1887, każdego razu o godzinie 10 rano, na których obydwu terminach sprzedaż całej realności za lub wyżej ceny szacunkowej 245 złr., zaś połowy realności za lub wyżej ceny szacunkowej 177 zł. 50 ct. wa. nastąpi.  
Wadyum wynosi 24 zł. 50 ct., zaś co do połowy realności 17 zł. 75 ct. wa.  
Dla tych, którzyby po dniu 2 lutego 1887 rzeczowe prawa na tych realnościach nabyli, lub którymby uchwały niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem p. Jana Miskiewicza z Mikołajowa.  
Do ułożenia lepszych warunków wyznacza się w sądzie tutej. termin na dzień 29 sierpnia 1887, godz. 8 rano.  
Dalsze warunki, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania wolno przejrzeć w sądzie.  
Mikołajów, 21 kwietnia 1887.

**L. 3481.** (4830 1-3)  
C. k. sąd powiatowy m. del. w Złoczowie podaje do powszechnej wiadomości, iż w sprawie egzekucyjnej Generalnej Agencji The Singer Manufacturing Company in New York G. Neidlinger przeciw Szulimowi Szwarzowi pto 79 zł. aw. z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym publiczna sprzedaż połowy ciała hipotecznego l. wyk. 789 ks. grunt. gminy Sassowskiej dłużnika

własnego w dniu 18 lipca, 19go sierpnia i 19 września 1887, każdym razem o godzinie 11 przed południem, pod warunkami w tus. uchwał. z dnia 30 kwietnia 1887 do l. 3481 poszczególnionami.

Cena wywołania wynosi 300 zł., wadyum 30 zł. aw.

Resztę warunków, jakoteż protokół ocenienia można przejrzeć w tu sądowej registraturze.

Złoczów, dnia 30 kwietnia 1887.

**L. 13885.** (4791 1-3)  
Celem zaspokojenia należności masy spadkowej Józefa Bieńka w kwocie 52 zł. 44 ct. w. a. etc., odbędzie się w sądzie krajowym w Krakowie na dniu 1 sierpnia, 16 sierpnia i września 1887, o godzinie 10 przed południem egzekucyjna licytacja sumy 225 zł. w. a. z pn., intabulowanej na rzecz Józefa Josefahla na realności l. 122 dz. VIII. w Krakowie.  
Cena wywołania 246 zł. 61 ct. w. a. Wadyum 25 zł.  
Resztę warunków i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w sądzie tutejszym, dla hipotecznych wierzycieli, którymby uchwały doręczone być nie mogły, ustanawia się kuratorem p. adw. dr. Schönberga  
Kraków, 3 czerwca 1887.

**L. 3634.** (4813 1-3)  
C. k. sąd obwodowy w Złoczowie ogłasza, że celem ściągnięcia na rzecz Samuela i Freudy małż. Schorr sumy resztującej 579 zł. 61 ct. z pn., odbędzie się w tymże sądzie na dniu 1 sierpnia 1887, o godzinie 10 przed południem, przymusowy jawny przetarg 2/8 części ciała hip. 57 wyk. hip. ks. gr. miasta Złoczów objętego, Mojżesza Fränkla, tudzież 2/8 części tegoż ciała hip. Lei Fränkel i Primety Gertwagen własnych.  
Cena szacunkowa i wywołania 2415 zł. poręczne 121 zł., a sprzedaż dopuszczalna i niżej ceny szacunkowej.  
Resztę warunków przetargu, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania sprzedac się mających części realności przejrzeć można w registraturze.

O tem zawiadamia się też wszystkich wierzycieli realności objętej 57 wyk. hip. miasta Złoczów, którzyby po dniu 15 maja 1887 prawo hipoteki na realności tej nabyli lub którymby uchwała licytacyjna albo też którakolwiek z uchwał w sprawie tej później zapaść mających nie mogła być doręczoną na ręce kuratora adw. dr. Billeta w Złoczowie, któremu podstawiono adw. dr. Wesołowskiego w Złoczowie.  
Złoczów, dnia 11 czerwca 1887.

**L. 3165.** (4819 1-3)  
Dnia 2 sierpnia 1887, o godzinie 10 przed południem, odbędzie się w siedzibie sądu przymusowa publiczna sprzedaż realności pod l. k. 7 w Wituszyniecach położonej, według wykazu hipotecznego l. 64 w całości l. 65, w połowie, l. 66 w jednej trzeciej części i l. 67 w dwunastych częściach, Jwana Duńkiego własnej, w celu zaspokojenia wierzytelności Przemyskiej kasy zaliczkowej rzemieślników i rolników w Unowie 42 zł. w. a.  
Cena wywołania 469 zł. 66<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ct.  
Wadyum 24 zł.  
Na tym terminie zostanie realność ta także niżej ceny wywołania, a nawet za jakąkolwiek bądź cenę sprzedana.  
Z c. k. sądu powiatowego  
Niżankowice, 12 sierpnia 1886.

**L. 4442.** (4828 1-3)  
C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w Nowym Sączu zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego we Lwowie, a mianowicie 7 rat pożyczkowych po 14 zł. 40 ct., w dniach 1 lutego i 1 sierpnia 1884, 1 lutego, 1 sierpnia 1885, 1 lutego i 1 sierpnia 1886 i 1 lutego 1887, zapadłych wraz z 9 pre. od dnia zapadłości każdej raty, aż do dnia rzeczywistej zapłaty bieżącemi, dalej resztującego jeszcze kapitału w kwocie 222 zł. 92 ct. w. a. i 22 zł. 27 ct. w. a., wraz z procentem po 9 pre. od dnia ostatniej raty, t. j. od dnia 1 lutego 1887 bieżącym i premii asekuracyjnej w ratach półrocznych w kwocie 1 zł. 24 ct., uiszczac się mającej, tudzież kosztów za podanie niniejsze w kwocie 18 zł. 21 ct. wa. się przyznających, odbędzie się w tymże sądzie licytacyjna publiczna sprzedaż ciała hipotecznego wyk. hip. l. 3 gminy Rożnowa objętego, wedle karty B. poz. 1 dłużnika Marceliego Nowaka własnego na kwotę 400 zł. w. a. oszacowanego w trzech terminach, mianowicie w dniu 2 sierpnia 1887, w dniu 6 września 1887 i w dniu 11 października 1887, każdym razem o godzinie 10 rano.  
Wadyum wynosi 40 zł. wa.  
Wyciąg hipoteczny sprzedac się mającego ciała hipotecznego, tudzież reszta warunków licytacyjnych mogą być w registraturze sądowej przejrane.  
Nowy Sącz, 11 czerwca 1887.

**L. 1803.** (4823 1-3)  
C. k. sąd powiatowy w Wiśniowczyku, w sprawie galic. Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie przeciw Michałowi Danylukowi pto 250 zł. wa. z pn., przedsięwzięcie przymusową publiczną sprzedaż realności włościańskiej pod nr. konsk. 76 w Bohatkowcach położonej, wyk. hip. l. 76 ks. gr. gminy kat. Bohatkowce objętej, Michała Danyluka własnej, na dniu 3 sierpnia, 2 września i 13 października 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, w zabudowaniu sądowym.

Cena wywołania 500 zł. w. a.  
Wadyum 50 zł. wa.  
Resztę warunków przejrzeć można w tusądowej registraturze.  
Wiśniowczyk, dnia 10 maja 1887.

## Upadłości.

**L. 17132.** (4807 2-3)  
C. k. sąd krajowy jako handlowy w Krakowie na zasadzie § 62 i 194 ord. konk. zezwolił na otwarcie konkursu na majątek J. Federgruna, kupca protokołowanego w Podgórzu, a mianowicie: na majątek ruchomy, gdziekolwiekby się takowy znajdował, a na majątek nieruchomy o tyle, o ile takowy położony jest w tych krajach, w których ordynacja konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym ustanawia się pana Karola Szurka, c. k. radcę sądu krajowego w Krakowie, a tymczasowo zarządzac masy pana dra Izidora Feuerseisena, adwokata w Podgórzu, z substytucją pana dr. Adolfa Chajesa, adwokata w Podgórzu.  
Wierzycieli wzywa się niniejszem, aby na terminie dnia 11go lipca 1887 przed komisarzem konkursowym wyznaczonym, za przedłożeniem dokumentów, któreby ich pretensje wykazywały, oświadczyli się co do potwierdzenia tymczasowego zarządcy masy, lub co do ustanowienia innego, tudzież aby wybrali wydział wierzycieli.

C. k. sąd krajowy wzywa tych wierzycieli, którzy swych pretensji przeciwko masie konkursowej chcą dochodzić, aby takowe nawet w tym przypadku, gdyby się proces w toku znajdował do dnia 30 sierpnia 1887 w c. k. sądzie krajowym w Krakowie podług przepisu ordynacji konkursowej, unikając szkodliwych skutków prawa zgłosili, a na terminie na dzień 22 września 1887 o godz. 10 rano w biurze komisarza konkursowego oznaczonym wywierzycielni i swoje wnioski co do oznaczenia pierwszeństwa swych pretensji poczynili.

Wierzycielom, którzy pretensje swoje zgłoszą, a na owym terminie będą obecni, przysłuza prawo na miejsce tymczasowego zarządcy masy, jego zastępcy i wydziału wierzycieli, którzy dotąd obowiązki dsprawali, powołać ostateczne osoby, w których zaufanie pokładają.

Wierzyciele, którzy w Krakowie, lub w jego pobliżu nie zamieszkuja winni są przy zgłoszeniu wymienić pełnomocnika, w Krakowie zamieszkałego, w celu doręczenia uchwał sądowych, w przeciwnym bowiem razie na wniosek komisarza konkursowego wierzycielom rze czonym na ich niebezpieczeństwo i koszt kurator ustanowionym zostałaby.

Dalsze ogłoszenia w toku postępowania konkursowego umieszczone będą w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Termin do likwidacji oznaczony, jest zarazem terminem co do układów z wierzycielami.

Kraków, d. 27 czerwca 1887.

**L. 3718** (4809 1-3)  
C. k. sąd obwodowy Rzeszowski, znosi niniejszem na podstawie §. 160 ust. konk. konkurs na majątek Mozesa Rozoga, uchwałą tegoż sądu z 6 marca 1885 do l. 1421 otwarty.  
Rzeszów, 16 czerwca 1887.

## Konkursa.

**L. 592.** (4776 3-3)  
Niniejszem ogłasza się konkurs do 16 lipca b. r., celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze nauk inżynierskich w tutejszej szkole politechnicznej.

Ta posada, z którą połączone jest wynagrodzenie w kwocie rocznych 600 złr. a. w., będzie nadana przez kolegium profesorów na czas od 1 października r. b., po koniec września 1889 r.

Uwzględnieni będą tylko tacy kandydaci, którzy uzyskali świadectwo drugiego egzaminu rządowego.

W myśl reskryptu c. k. Ministerstwa wyznań i oświecenia z dnia 15 b. m. p. l. 1299 wydanego, w porozumieniu z c. k. Ministerstwami spraw wewnętrznych, handlu i rolnictwa, ubiegać się mogą o tę posadę także pozostający w służbie rządowej praktykanci budownictwa, młodzi urzędnicy c. k. kolei skarbowych, tudzież młodzi



urzędnicy, praktykanci, aspiranci i elewi zarządów górniczych i lasowych, którzy w razie uzyskania posady, otrzymają od swojej władzy przełożonej urlop na czas pełnienia obowiązków asystenta.

Podania o tę posadę, wystosowane do Kolegium profesorów c. k. Szkoły politechnicznej, i zaopatrzone w potrzebne dokumenta, tudzież w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do podpisanego rektoratu przed upływem terminu konkursowego.

Z Rektoratu c. k. szkoły politechnicznej. We Lwowie, dnia 25 czerwca 1887.

L. 1916 (4782 2-3)  
Dnia 20 lipca b. r. upływa termin wniesienia podań kompetencyjnych, na posadę nauczyciela szkoły i muzyki, przy c. k. zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, konkursem w Gazecie Lwowskiej z dnia 30. czerwca b. r. l. 146 rozpisanej.  
Lwów, dnia 1 lipca 1887.

L. 31405 (4805 2-3)  
Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim rozpisuje niniejszym konkurs w celu obsadzenia posady instruktora kraj. niż. szkoły rolniczej w Kobiernicach z dniem 15 sierpnia rb.

Z posadą tą połączona jest płaca roczna w kwocie (480) czterystu ośmdziesięciu złr. w. a.

Prócz tego zaś otrzymuje instruktor wolne pomieszkawanie kawalerskie.

Cheący się ubiegać o posadę powyższą winni wykazać dokładną znajomość języka polskiego a nadto przedłożyć Wydziałowi krajowemu:

1) metrykę urodzenia, 2) krótki życiorys, 3) świadectwo udowadniające kwalifikację do zajmowania posady, o którą kompetują.

Podania wnieść należy do Wydziału krajowego najdalej do końca lipca r. b. Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomerji z Wielkim Księstwem Krakowskim  
Lwów, dnia 24 czerwca 1887.

## Księgi gruntowe.

L. 1089 (4810)  
Komisya hipoteczna Stanisławowskiego c. k. sądu obwodowego zawiadamia, iż dnia 4 lipca 1887, rozpoczyna dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej w gminie Siedliska.

Każdy interesowany w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i przytoczyć wszystko, co do wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Stanisławów, dnia 28 czerwca 1887.

## Różne obwieszczenia.

L. 10478 (4784 2-3)  
Karol Rudolphi, jako c. k. notaryusz w Krzeszowicach, ma urzędowania z dniem 30 czerwca 1887 zaprzestać, i dnia 1. lipca 1887 urząd notaryalny w Krakowie objąć.  
Z Rady c. k. sądu krajowego wyższego. Kraków, dnia 15 czerwca 1887.

L. 823. (4772 3-3)  
Zawiadamia się Herscha Rosnera z miejsca pobytu niewiadomego, że Mechel Herzig wytoczył przeciw niemu spór do l. 9270/886 o 151 zł. 32 ct. aw. i że do rozprawy sumarycznej termin na dzień 13 lipca 1887, o godzinie 10 rano wyznaczono, a jemu kuratora Leisora Deutscha z Dukli ustanowiono.

Wzywa się zatem Herscha Rosnera, by temuż kuratorowi informację udzielił, lub innego zastępcę ustanowił, gdyż inaczej skutki zaniechania sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy. Dukla, dnia 30 kwietnia 1887.

L. 2195. (4759 2-3)  
C. k. sąd powiatowy w Radymnie zawiadamia niewiadomego z pobytu Jsaka Dominitta, że Leib Grossmann wniosł przeciw Józefowi Pollak i Jsakowi Dominitt, pod dniem 26 marca 1887 do l. 1701, pozew o wyłączenie z pod egzekucji zagrabionych na rzecz Józefa Pollaka pto 120 zł. ruchomości i że do rozprawy ustnej termin na dzień 8 lipca 1887, o godz. 9 rano wyznaczono.

Gdy miejsce pobytu Jsaka Dominitta nie jest wiadome, przeto ustanawia się dla niego na jego koszt i niebezpieczeństwo kuratorem ad actum c. k. notaryusza Władysława Janickiego w Radymnie, doręcza się temuż napis pozwu i zawiadamia się o tem Jsaka Dominitta z wezwaniem, aby kuratorowi mianowanemu środków obrony udzielił, lub innego zastępcę mianował i go sądowni wymienił.  
Radymno, 15 maja 1887.

L. 3805. (4755 2-3)  
Sąd powiatowy Kęcki zawiadamia małżonków Bernarda i Jetti Warszawskich z miejsca pobytu niewiadomych, iż w skutek skargi Salomona Rogera przeciw małżonkom Bernardowi i Jetti Warszawskim o 500 zł. z pn., dla tychże kuratora w osobie dra Ksawerego Chrzanowskiego, adwokata w Kętach, któremu skargę z terminem na dzień 21 września 1887, o godzinie 10 z rana się doręcza, ustanowiono i wzywa się tychże, by kuratorowi udzielił potrzebnej informacji lub innego zastępcę do obrony sobie wybrali.

Kęty, 20 czerwca 1887.

L. 3788. (4753 2-3)  
C. k. sąd powiatowy Kęcki zawiadamia małżonków Bernarda i Jetti Warszawskich z miejsca pobytu niewiadomych, iż w skutek skargi Józefa Neumanna przeciw małżonkom Bernardowi i Jetti Warszawskim o 359 zł. z pn., dla tychże kuratora w osobie dra Ksawerego Chrzanowskiego, adwokata w Kętach, któremu skargę z terminem na dzień 21 września 1887, o godzinie 10 rano się doręcza — ustanowiono i wzywa się tychże, by kuratorowi udzielił potrzebnej informacji lub innego zastępcę sobie ustanowili, inaczej złe skutki sobie przypisać będą musieli.

Kęty, 20 czerwca 1887.

L. 3803. (4754 2-3)  
Sąd powiatowy Kęcki zawiadamia małżonków Bernarda i Jetti Warszawskich z miejsca pobytu niewiadomych, iż w skutek skargi Salomona Rogera z Białej przeciw małżonkom Bernardowi i Jetti Warszawskim, o 168 zł. 17 ct. z pn., dla tychże kuratora w osobie dra Ksawerego Chrzanowskiego, adwokata w Kętach, któremu skargę z terminem na dzień 21 września 1887, o godzinie 10 rano się doręcza, ustanowiono i wzywa się tychże, by kuratorowi udzielił potrzebnej informacji lub innego zastępcę do obrony sobie wybrali.

Kęty, 20 czerwca 1887.

L. 20876. (4684 3-3)  
C. p. sąd powiatowy miejs. deleg. S. I we Lwowie, oznajmia nieznanemu z nazwiska życia i miejsca pobytu rościcelowi rzekome prawa do niżej opisanej repliki przeciw niemu przez Jerzego hr. Dunina Borkowskiego przez uznanie własności spłiki zlecającej z perłą, w środku do około tejże z brzośkami, kształtu podkowy, skradzionej przez niewiadomego sprawcę, a dnia 5. sierpnia 1886 w Krakowskiej kasie oszczędności do Nr 19307/86 zastawionej i owydanie takiej powodowi przez kasę oszczędności w Krakowie za zwrotem ceny zastawnej, bez obowiązku wykazania się kartą zastawniczą, wniesiony został.

Dla niewiadomego ustanawia się kuratorem adw. dr. Błażejowskiego, tegoż zastępcą dr. adw. Paździery i powyższy pozew wyznaczający termin do wniesienia obrony na dzień 3 sierpnia 1887 o godzinie 4 po południu, mianowanemu kuratorowi doręcza się. Wzywa się przeto niewiadomego z nazwiska, życia i miejsca pobytu sprawcę kradzieży wyżej opisanej spłiki na szkodę Jerzego hr. Dunina Borkowskiego ażeby ustanowionemu kuratorowi, do swej obrony środki dostarczył, lub innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniechania wyniknąć mogące szkodliwe następstwa sam sobie przypisze.

C. k. sąd pow. m. d. S. I Lwów, dnia 30 kwietnia 1887.

C. k. Rada sądu krajowego.

L. 420 (4650 3-3)  
C. k. sąd powiatowy w Kolbuszowie zawiadamia, że w dniu 3 maja 1885 zmarła w Niwiskach, Maryanna Wójcicka nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Gdy sądowi nie wiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku wzywa się wszystkich, którzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swymi do tutejszego sądu i wykazując swe prawo dziedziczenia wnieśli oświadczenia się do spadku, w przeciwnym razie spadek dla którego tymczasem p. Kazimierz Hupka ustanowionym został kuratorem spuścizny, przeprowadzony będzie z tymi i tym przyznany, którzy oświadczą się do spadku i tytuł swego prawa dziedziczenia wykażą, zaś gdyby nikt nie oświadczył się, cały spadek, jako bezdziedziczny, przez Państwo ściągnięty zostanie.

Kolbuszowa, 13 marca 1887.

L. 5786. (4690 3-3)  
C. k. sąd obwodowy w Kołomyjach ustanawia p. adwokata dra Rascha kuratorem z miejsca pobytu niewiadomego Chaskla Perlman w sprawie wekslowej kasy oszczędności miasta Kołomyj przeciw niemu i innym o 25 zł. i wręcza temuż dzisiejszy nakaz zapłaty.  
Kołomyja, 16 czerwca 1887.

L. 1734. (4729 3-3)  
C. k. sąd obwodowy w Wadowicach ustanawia w sprawie egzekucyjnej Józefy Stankiewiczowej przeciw Antoniemu Stankiewiczowi et cons. pto 735 zł. dla niewiadomego z życia i miejsca pobytu Ludwika Nanowskiej p. adw. dr. Daniel w Wadowicach, z substytucją p. adw. dra Horna kuratorem ad actum i o tem Ludwikę Nanowską edyktem obecnym zawiadamia, z tą uwagą, że tutejszo-sądowa uchwała dno 11 grudnia 1886 do l. 5565, dla Ludwika Nanowskiej, temuż kuratorowi doręczoną została.

Wadowice, 4 czerwca 1887.

L. 1485. (4689 3-3)  
C. k. sąd obwodowy w Kołomyjach zawiadamia z życia i pobytu niewiadomego Jana Lewickiego, że temuż na prośbę Szaji Kohna i Salomona Marmoroscha, o wykreślenie na rzecz Leona Grohmana przypadających 4/528 części z sumy 30.000 # z zapadłymi i bieżącymi procentami na rzecz spadkodawcy s. p. Rudolfa Kurzeiwa na dobrach Kamionka wielka i mała i Dobrowódka hipotekowanej ze stanu biernego tychże dóbr, adwokata dr. Jana Freudenberga kuratorem ustanawia i temuż uchwałę tabularną z 12 sierpnia 1886 l. 7914 doręczamy.

Kołomyja, dnia 17 lutego 1887.

L. 29245. (4744 3-3)  
C. k. sąd powiatowy m. d. S. I we Lwowie zawiadamia nieznanego z życia i miejsca pobytu Fryderyka Marescha, że przeciw niemu wniosł Aleksander Bordolo prośbę egzekucyjną o 150 zł. 2 ct. aw. z pn., po potrąceniu umorzonych 60 zł. aw., wzywając tegoż, ażeby celem ochrony możliwych swych praw u ustanowionego dla kuratora adw. dra Paździery lub substytucji tegoż dra Dziędzielewicza, się zgłosił.

Lwów, dnia 31 maja 1887.

L. 204 (4665 1-3)  
C. k. sąd obwodowy w Rzeszowie zawiadamia niniejszem niewiadomego z życia i miejsca zamieszkania Abrahama Heufelda iż przeciw niemu Antoni Szypólski dyktaryusz sądowy w Rzeszowie pozew pod dniem 9 stycznia 1887, l. 204 do tutejszego sądu o zapłcenie kwoty 1040 złr. km. czyli 1092 złr. w. a. zpn. wniosł.

Dekretując ten pozew do postępowania pisemnego i wyznaczając do wniesienia pierwszej obrony termin 60 dniowy postanowił sąd dla niewiadomego z życia i miejsca zamieszkania pozwanego Abrahama Heufelda kuratora w osobie adwokata dr. Reinesa ze substytucją adwokata dr. Fecht. degena w Rzeszowie.

Abrahama Heufelda jako pozwanego wzywa się niniejszem by powyż wymienionemu kuratorowi swe środki obrony dostarczył, lub też innego pełnomocnika sobie ustanowił, gdyż z zaniechania tego zwykłe szkodliwe następstwa, sam sobie przypisać będzie musiał.

Rzeszów, 13 stycznia 1887.

L. 22085 (4780 1-3)  
C. k. sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, iż w skutek prośby Berla Neuhohner de pres. 25 maja 1887 l. 22085 wznaczone termin do przesłuchania Abrahama Uricha w myśl §. 45 ust. 220. 5 na dzień 19 lipca 1887 godzinie 11 przed południem w sali rozpraw tegoż sądu i wezwano tegoż Abrahama Uricha, by na terminie wykazał, że termin do usprawiedliwienia prenotacji prawa zastawu dla sumy 47 złr. 25 ct. a. w. i 22 złr. a. w., w stanie biernym części realności pod l. 4813/4 we Lwowie, wedle wykazu hip. 388 III karta C. poz. 9 na rzecz j-go uskutecznionej jest otwartym, lub że skarga w należyłym czasie wniesiona została, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie tej prenotacji dozwolone będzie.

Powyższa uchwała doręcza się z życia i miejsca pobytu niewiadomemu Abrahamowi Urichowi, do rąk równocześnie w osobie adwokata dr. Dziędzielewicza, z zastępstwem adwokata dr. Dąbrowskiego ustanowionego kuratora.

Wzywamy niniejszym edyktem Abrahama Uricha, aby w należyłym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście albo przez innego zastępcę się zgłosił i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użył, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 4 czerwca 1887.

L. 22454 (4779 1-3)  
C. k. sąd powiatowy we Lwowie podaje do wiadomości, że wskutek prośby de praes 12 listopada 1886 l. 53309 i 27 maja 1887 l. 22454 przez Nechemiasza Pops, Freidę Reisel Pops i Berla Neuhohner wniesionej wyznaczył w myśl §. 45 ust. hipot. uchwałę z 4 czerwca 1887 l. 22454 termin na dzień 19 lipca 1887 godzinie 11 przed

południem, w sali rozpraw, na który zaważwał Jakóba i Henę Kaufmann, z poleceniem, by wykazali, że termin do usprawiedliwienia prenotacji prawa zastawu dla resztującej sumy 100 złr. m. k. z większej 200 złr. m. k. w stanie biernym połowy realności pod l. 4813/4 we Lwowie w wyk. hip. 388 I. na karcie C poz. 1 jest otwarty, lub że pozew w należyłym czasie wytoczyli, gdyż w przeciwnym razie wykreślenie powołanej prenotacji dozwolone będzie, i że dla życia i miejsca pobytu niewiadomych Jakóba i Heny Kaufmann ustanowił kuratorem adw. dr. Feileisa, zastępcą zaś jego adw. dr. Ambesa.

Wzywa się zatem Jakóba i Henę Kaufmann, aby w należyłym czasie u ustanowionego kuratora, lub też w sądzie osobiście, albo przez innego zastępcę się zgłosili i celem przestrzegania swoich praw stosownych środków użyli, ile że z zaniechania wyniknąć mogące niekorzystne skutki sobie przypisza.

Lwów, dnia 4 czerwca 1887.

L. 6613 (4648 1-3)  
C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia nieobecnego Tomasza Kalitę, iż celem doręczenia mu wyroku w sporze Izraela Sandhausa pto 100 złr. dnia 31 Grudnia 1885 l. 16560 wydanego kuratorem adwokata dr. Mikuciński ustanowił.

W Tarnowie, dnia 11 czerwca 1887.

L. 6120 (4748 1-3)  
Podaje się do powszechnej wiadomości, że dnia 7 kwietnia 1886 w Marcinkowicach zmarł bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia Edmund Jakób Leisner, strażnik skarbowy.

Gdy niewiadomo, czy i które osoby mają prawo do spadku jego; przeto wzywa się wszystkich, którzyby sobie rościli prawo do tego spadku, aby w ciągu jednego roku od ostatniego ogłoszenia tutaj się zgłosili gdyż inaczej spadek, dla którego kuratorem adw. dr. Henryk Wasikiewicz w Nowym-Sączu ustanowiony został, przeprowadzony będzie z tymi, którzy się zgłoszą i tytuł wykażą. Gdyby się nikt nie zgłosił, cały spadek przez Państwo jako bezdziedziczny ściągnięty zostanie.

C. k. sąd pow. miej. delg. Nowy-Sącz, 19 czerwca 1887.

L. 8660 (4660 1-3)  
C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa, niewiadomego, posiadacza kartki zastawniczej przez kasę zaliczkową c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego we Lwowie wystawionej z daty Lwów 16. sierpnia 1886. N. 801. opiewającej na los miasta Krakowa. Nr. 22905. za udzieloną kwotę 10 złr. aby takową w przeciągu roku 6 tygodni i 3 dni, licząc od dnia ogłoszenia po raz trzeci tego edyktu, tam pewniej tut. Sądowi krajowemu przedłożył, ileże po bezskutecznym upływie tego terminu karta ta zastawnicza za umorzoną i nieważną uznaną zostanie.  
Lwów, dnia 5. marca 1887.

## Doniesienia prywatne.

## Skład farb

## handel materiałów



pod „Czarnym Psem”

JÓZEFA HANKE

we LWOWIE

Rynek I. 38 we własnym domu,

poleca:

Do fabrykacji wody sodowej:

Kwas siarkowy,  
Magnezyt,  
Soda bicarbona.

Do maszyn dla fabryk  
wody sodowej:

Płyty gumowe,  
Węże gumowe,  
Rury cynowe.

Na żądanie wysyła wzory i kompletne cenniki bezpłatnie franco. 3308



**KAZIMIERZ LEWICKI**  
**GŁÓWNY SKŁAD DLA GALICJI**  
 porcelany, szkła i towarów mieszanych  
 we Lwowie, ul. Trybunalska 1. 6.  
 Założony w roku 1845

## Jan Ihnatowicz

poleca  
 wypróbowane środki do wywabiania wszelkich plam mianowicie:

- |  |     |
|--|-----|
| Amandina usuwa plamy powstałe z soków cukrowych, białka, lodów i t. p., flakonik . . . . .   | —25 |
| Apseina wyciąga plamy tłuste z materij jedwabnych kolorowych . . . . .   | —35 |
| Acetina niszczy plamy powstałe z wapna i ługu, flakonik . . . . .  | —25 |
| Benzolina, wywabia plamy tłuste, potowe, maziowe i pokostowe flakonik mały 20 ct. cały . . . . .   | —30 |
| Brazylina materje czarne wypłowie i poplamione prane w odwarze brazyliny odzyskują pierwotny kolor, połysk i sztywność pakiet . . . . .      | —08 |
| Etilina usuwa plamy powstałe z farb do podłóg używanych i farb anilnowych, flakon . . . . .  | —25 |
| Javelina wywabia z bielizny plamy z wina czerwonego, owoców, konfitur i t. p., flakon . . . . .  | —20 |
| Odalina usuwa plamy powstałe z kurzu, potu, tytoniu, mleka, piwa, kawy, czekolady, pleśni, wilgoci, śmietanki, rosółu i kwasu flak . . . . . | —35 |
| Oksalina wywabia plamy z atramentu, krwi i rdzy, flaszka . . . . .   | —25 |
| Ziemianek oczyszcza materje białe wełniane z brudu i kurzu pakiet . . . . .  | —20 |
| Mydełko żółte do wywabiania plam zastarzałych z materij bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, kawałek . . . . .                             | —25 |
| Quilaja materje wełniane i jedwabne, prane w odwarze quilaji traca   |     |

plamy i odzyskują świeżość, przytem kolor materji nie traci, pakiet —60  
 Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika 1. 3, Hotel Europejski i ul. Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice 1. 20. W CZERNIOWCACH Rynek 1. 2. (6997 40—0)

**Pomieszkania** składające się z 6, 5, 4, 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> 2, pokoi z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklepy przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej odnajduje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kazimierzowska 37. 4687

## Szematyzm

Królestwa Galicyi i Lodomerji  
 z Wielkiem Ks. Krakowskiem  
 na rok

1887

nabyć można po cenie 2 zlr. 60 ct.  
 w ekspedycyi

„GAZETY LWOWSKIEJ“

Zamiejscowi zechcą przysłać 2 zlr. 70 ct., z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za wiszeczeniem należności z góry. Za pobraniem należności nie przesyłamy Szematyzmu.

poleca:

**Płótkanki** ze szkła mlecznego  
 lub kolorowego  
 tuzin 10 zlr.

Kołomyjskie koleje lokalne.

## Ograniczenie ruchu pociągów na dniu 7 lipca 1887.

W dniu podróży Jego Cesarskiej Wysokości Najdostojniejszego Następcy Tronu do Słobody rungurskiej-Kopalni, to jest 7 lipca b. r., kursować będą na liniach kołomyjskich kolei lokalnych tylko te pociągi, których rozkład poniżej jest uwidoczniiony.

Kołomyja—Słoboda rung. Kopalnia.				Słoboda rung. Kopalnia—Kołomyja.			
Kilometer	Stacye	Nadwyżające pociągi osob.		Kilometer	Stacye	Nadwyżające pociągi osob.	
		251	253			252	254
—	Kołomyja dworzec	odj.	8.23 11.05	—	Słoboda rung. Kopalnia	odj.	6.10 6.25
2	Wincentówka	"	8.32 11.15	3	Słoboda wieś	"	6.26 6.41
3	Dębowa-Krynica	"	8.38 1.21	5	Rungury	"	6.34 6.49
3	Kołomyja-rynek	"	8.46 11.29	7	Peczeniżyn-Markówka	"	6.43 6.58
4	Nadworniańskie przedm.	"	8.56 11.39	10	Peczeniżyn miasteczko	"	6.51 7.06
5	Kapiele w Prucie	"	9.01 11.44	11	Peczeniżyn-Szczepanowski	"	7.06 7.21
5	Wierzbiał niżny	"	9.05 11.48	17	Kujdańce	"	7.27 7.42
6	Sopów	"	9.23 12.03	18	Sopów-Müller	"	7.34 7.49
7	Sopów-Müller	"	9.29 12.09	19	Sopów	"	7.44 7.59
8	Kujdańce	"	9.37 12.17	20	Wierzbiał niżny	"	7.50 8.05
14	Peczeniżyn-Szczepanowski	"	10.19 12.59	20	Kapiele w Prucie	"	7.54 8.09
15	Peczeniżyn-miasteczko	"	10.26 1.06	21	Nadworniańskie przedm.	"	8.02 8.17
18	Peczeniżyn-Markówka	"	10.40 1.20	22	Kołomyja-Rynek	"	8.15 8.30
20	Rungury	"	10.49 1.42	22	Dębowa-Krynica	"	8.22 8.37
22	Słoboda-wieś	"	11.12 1.55	23	Wincentówka	"	8.27 8.42
25	Słoboda rung. Kopalnia, przyj.	przedp.	11.44 2.27	25	Kołomyja dworzec	przyj.	8.35 8.50

Pora nocna od godziny 6 wieczór do godziny 5 minut 59 rano (od 6.00 do 5.59) oznaczoną jest podkreśleniem liczb wyrażających minuty.

Wiedeń, dnia 23 czerwca 1887

4825

C. k. uprz. kolej żelazna Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska  
 jako Zarząd ruchu

## KAROL BALLABAN

we Lwowie, ulica Halicka, L. 23

poleca

**czyste świece „Milly“**  
 pół kilogr. 42 cent. 484 2—3

## Ogłoszenie licytacji.

**Oddział zastawniczy galicyjskiego BANKU kredytowego**  
 ulica Jagiellońska 1. 3 (dom własny),

podaje do powszechnej wiadomości, iż zapadłe z dniem ostatniego maja 1887 r. zastawy dnia 3 i 4 sierpnia 1887 roku w godzinach od 9 do 3 przez publiczną licytację (w myśl § 59 statutów Banku) najwięcej dającym, za gotówkę, sprzedane zostaną

Uwaga. W dniu licytacji nie będą przyjmowane, ani prolongaty, ani wykupna.  
 Lwów, dnia 30 czerwca 1887 4835 1—3

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego

**BANKU HIPOTECZNEGO**

kupuje i sprzedaje  
 wszystkie efekta i monety  
 pod warunkami najprzystępniejszymi

5% Listy Hipoteczne,

jako też

5% Premiowane Listy Hipoteczne,

które według prawa z dnia 1 lipca 1868 (Dz. p. P., XXXVIII, Nr. 93) i najwyższego post. z dnia 17 grudnia 1870 r. mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych kancj małżeńskich wojskowych, na kancje i wady, — są w tymże kantorze do nabycia. — Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczania prowizji.  
 (4837—7)

Zdrukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego 1. 12 dom Wernera.

(Zarządca Władysław J. Weber.)

Papier z fabryki

KRAKÓW

Skład płócienn. i storowej bielizny



3834

c. k. uprzyw. Fabryki

**ED. OBERLEITHNERA SYNOW**

we Lwowie, plac Maryacki liczba 8,

dom księcia Ponińskiego

poleca

po stałych cenach — en gros et en detail  
 wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki

założonej w roku 1817

(Największa przedzalnia w Austrii).

Cennik fabryczny na żądanie franco.

Z najwyższego polecenia Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

Bogato uposażona, przez c. k. Dyrekcję loteryj gwarantowana

**XII. LOTERYJA PANSTWOWA**

na wspólne dobroczynne cele wojskowe.

10.128 wygranych w ogólnej sumie 201.000 złotych,

mianowicie:

1 główna wygrana na 60.000 zł., 1 główna wygrana na 15.000 zł., 1 główna wygrana na 5000 zł., jednolitej renty papierowej,

z 30 poprzednimi i następnymi wygranymi; dalej 5 wygranych po 1000 zł., 40 wygranych po 200 zł. i 50 wygranych po 100 zł. jednolitej renty papierowej, następnie wygrane w gotówce, obejmujące ogółem kwotę 100.000 zł.

Ciągnięcie nastąpi nieodwołalnie na dniu 5 lipca 1887.

Los kosztuje 2 zł. w. a.

Bliższe postanowienia zawiera plan gry, który bezpłatnie otrzymać można wraz z nabytym losami w oddziale loteryj rządowych, Stadt, Riemergasse 7, 2 piętro Jakoberhof, jak niemniej, w licznych miejscach sprzedaży losów.

Losy przesyła się franco.

3357

Wiedeń, w kwietniu 1887.

Z c. k. Dyrekcji loteryj,

Oddział loteryj rządowych.